…k 20 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, piorwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV ćwierćrocze 3 zł., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV ćwierćrocze 4 zł.. za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za IV ćwierćrocze 3 zł. 75 ct., za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.

Pocztą: Za IV ćwierćrocze 4 zł. 75 ct. Za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

Zarazem przyjmuje Administracya przedpłatę 3 zł. w. a. na trzytomową powieść „Kłopoty starego komendanta".

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 20 września.

Z całej tak obszernej i tak dokładnie przedmiot objaśniającej rozprawy o reformie podatkowej nie odważylibyśmy się stanowczo odpowiedzieć na pytanie, jaki los czeka tę sprawę przy głosowaniu. Nasz sprawozdawca z posiedzeń Izby deputowanych trafnie zauważał, że w ciągu rozprawy pokazywało się, iż niejeden mowca zapisany do głosu przeciw projektom przemawiał właściwie za niemi i odwrotnie niejeden obrońca projektów stawał się nagle w toku swojej mowy przeciwnikiem projektów. Z tego charakterystycznego objawu można wnosić, że w frakcyach i klubach poselskich równa panuje niepewność, że nie zapadło tam jeszcze postanowienie stanowcze, któreby dawało rękojmię, iż sprawa załatwioną zostanie tak, jak różne szczegóły i fakta w toku rozprawy ogólnej wskazywały.

Charakterystyczne oświadczenie organu ks. Bismarcka, że Niemcy nie są łakome na dalsze akwizycye terytoryalne z ludnością polską zbiegło się dziwnym trafem z wypadkami wojennemi, które na zawsze już stanowić będą w historyi epizod wielce ciekawy i pouczający. Gdy jeden dziennik berliński, notorycznie uznany za organ ks. Bismarcka, rezygnuje tak stanowczo z wszelkiego rozszerzenia granic państwa u granic wschodnich, równocześnie drugi organ berliński, także wcale często używany do poważnych inspiracyj, konstatuje ciekawy fakt, że ludność niemiecka w większości znakomitej stanęła z sympatyami swojemi po stronie Turcyi, że mianowicie w Berlinie sympatye tureckie nie dają się zaprzeczyć. Są to uwagi, które nie mogły powstać dopiero w chwili obecnej, bo jeżeli doświadczenia odebrały Niemcom wszelką chęć do rozszerzenia granic wschodnich do Wisły, to pierwsza uwaga mogła być zrobioną już przed laty, a jeżeli rząd przywiązuje większe znaczenie do sympatyi i antypatyi ludności wobec toczącej się wojny, to druga uwaga mogła być zrobiona co najmniej przed kilku miesiącami. Wszakżeż już podczas antitureckich mityngów w Anglii, ktoś w Berlinie zaproponował urządzenie podobnej demonstracyi, ale cofnął propozycyę z obawy, ażeby na mityngu mającym oświadczyć się przeciw Turcyi turkofile nie stanowili znakomitej większości. Dlaczegoż więc obie powyższe uwagi pojawiają się dopiero teraz i to równocześnie z telegramami o ciężkiej klęsce zadanej wojskom rossyjskim i rumuńskim przez Osma Nuri baszę pod lichą mieściną bułgarską, Plewną? Nie trudno wytłómaczyć ten zbieg rzeczy, jeżeli rzeczywiście głównej roli nie odgrywa w nim przypadek lecz cel z góry zakreślony. Od czasu, kiedy Niemcy wzięły inicyatywę w zgromieniu Turcyi za nieludzkie traktowanie rannych i jeńców rossyjskich, zaczęto je głośno posądzać o zamiar wmięszania się do wojny w duchu i z celami dla Rossyi pożądanemi. Takie mocarstwo jak Niemcy nie może się angażować dla obcej sprawy bez gotowości do czynnego poparcia w razie potrzeby. Zwłaszcza w takim razie, jeżeliby kooperacya armii rumuńskiej miała być skutkiem poufnych poleceń w Berlinie wydanych, wmięszanie się Niemiec do wojny byłoby aktem konsekwencyi i lojalności wobec zastraszonej i zrozpaczonej Rumunii. Wszystkim tym domysłom kładą kres powyżej przytoczone głosy dwóch dzienników berlińskich. Niemcy dają do zrozumienia, że nie mogą porzucić dotychczasowej roli obojętnego świadka, bo popadłyby w kolizyę z uczuciami ludności a powtóre nie mają do tego impulsu tak silnego, jakim w takich razach bywa nadzieja pewnych zaokrągleń granicy i akwizycyj terytoryalnych.

Serbia wykonała odwrót polityczny, bo wysłała w świat urzędowy telegram z oświadczeniem, że bataliony milicyi wracają do swoich dystryktów. Bataliony te zgromadziły się na doroczne ćwiczenia i wcale nie miały być wysłane przeciw Turcyi, z którą p. Risticz nie myśli teraz zrywać stosunków dyplomatycznych. Turkofilom telegram ten sprawić musiał niepospolitą uciechę, bo zakrawa na humoreskę polityczną a serbofilom wyrządził zapewne przykrość, bo skompromitował Serbię. Zeszłoroczny odwrót Serbów z Djunisu po szeregu walk krwawych obudził dla Serbii litość, nawet współczucie, obecny zaś odwrót wcale niekrwawy z Topczyderu do dystryktów batalionowych wystawia Serbię na śmieszność, a kto wie, czy nie ozwą się wyrazy wzgardy nawet ztamtąd, zkąd jeszcze niedawno wychodziły słowa przyjaźni i zachęty. Serbia zlękła się, i tylko pod wpływem trwogi odstąpiła od zamiaru złamania traktatu pokojowego. Jeżeliby Osman Nuri basza przegrał był bitwę pod Plewną tak, jak ją wygrał, milicye serbskie byłyby zastępowały drogę pobitym Turkom i wykonywały na nich odwet za klęski zeszłoroczne. Co więcej osłabia sympatyę dla Serbii: niedawna gotowość do zadania Osmanowi baszy ciosu stanowczego w chwili klęski, czy dzisiejsza trwoga i odwrót wobec zwycięskiego dla Turków przebiegu bitwy pod Plewną? Zdaje się, że czego pierwszy krok nie dokazał, to nastąpiło po drugim, że gdzie nie zniechęcono się do Serbii zrywającej traktat pokojowy, tam zaczną gardzić Serbią, chowającą się trwożliwie na wiadomość o bitwie pod Plewną. Rumunia, choć jest dziś wystawiona na największe niebezpieczeństwo, może się uważać za szczęśliwszą od Serbii. Może bowiem pocieszać się tem, że Rossya choć zwyciężona jest dość silną, ażeby ją zasłonić wobec odwetu tureckiego. Serbia zaś zraziła sobie Turcyę zupełnie, powołując niedawno bataliony milicyi a obecnym odwrotem w chwili tak krytycznej dla Rossyi pozbawiła się na długo wszelkich jej względów. Zdawałoby się przynajmniej, że Rossya nie zapomni Serbii tego, co dziś uczyniła a właściwie czego nie uczyniła dla niej w chwili klęski. Otóż w ten sposób dojrzewają skutki awanturniczej polityki Risticza.

PRACA KOBIET

Niepodobna nam postawić się niżej od komitetu wystawy, który przeznaczając honorowe miejsce w gmachu głównym dla okazów pracy kobiecej, dał dowód wysokiej kurtoazyi my posuwamy się dalej wyłączając tę grupę z pod ogólnej rubryki sprawozdawczej, a przenosząc ją do fejletonu.

Zdaje nam się, że tym pierwszym czynem potrafimy okupić niedokładności, jakie mimo woli wsunąć się muszą do naszego opisu. Przyznajemy otwarcie, że trzeba czuć w sobie niepomierną dozę zuchwalstwa, aby zwyczajnem męzkiem okiem spoglądać na te arcydzieła gustu i cierpliwości kobiecej, a tem bardziej oceniać pajęczą pracę delikatnych rączek szanownych wystawców płci żeńskiej. Wolałbym sześć razy iść na szturm Szybki, która także jest rodzaju żeńskiego, niż wydać opinię o sześciu oczkach takiej np. koronki, jaką przedstawiła księżna Jerzowa Czartoryska i pani Stelcer, lub o jednym listku haftu na pysznym aksamitnym ornacie. Kiedy się zabieram do tego, i przedstawię sobie w duchu ten migotliwy błysk igły w różowych paluszkach, dostaję zawrotu głowy; myśl moja od tej igły biegnie do haftu, dalej do owych paluszków i ze strachem zatrzymuje się na oczach, nie koronkowych, tylko zagniewanej pracownicy, która skarcić chce moją sprawozdawczą odwagę. Jeżeli udzielają się ordery i szpady za waleczność, ja powinienem dostać coś podobnego za śmiałość. Ale trudna rada; i iść naprzód źle, i cofać się przed obowiązkiem nie wypada; zatem położywszy znak krzyża świętego na czole i piersiach, rozpuśćmy fale rozigranej fantazyi, i dalej w drogę do pawilonu na lewo od głównego przedsionka.

Rzeczywiście i znak krzyża i fantazya od razu się zdadzą, rzuciwszy okiem na ten przybytek mieszczący ową kobiecą pracę, ustawioną, rozwieszoną i ułożoną z prawdziwie fantastyczną kobiecą swobodą i wdziękiem, do których my mężczyźni wzdychać tylko możemy. Krzyż święty zwróci uwagę na cisnące się przed oczy apparaty kościelne, przypominające pracę prababek naszych.

Tradycya ta, ten godzien najwyższej pochwały konserwatyzm pań naszych, ma w sobie coś zasługującego na podziw i uszanowanie. Gdy zamęt nowoczesnych pojęć szuka wyrafinowanych środków zaspokojenia swych własnych wygódek, panie pierwszych rodów stoją wytrwale na wyłomie tradycyi i niosą owoce cierpliwej swej pracy na chwałę Najwyższego. Kilkanaście ornatów i innych aparatów przeznaczonych do służby Bożej, zajmuje w tej sali najwybitniejsze miejsce. Dwa z ciemno-ponsowego aksamitu z przepysznie haftowanemi złotem i jedwabiem pasami, tudzież jeden żałobny srebrem wyszyty, są dziełem JE. hrabiny Maryi Potockiej; Zofia hr. Dzieduszycka nadesłała również dwa ornaty, jeden na ponsowym atłasie, drugi na białej ciężkiej materyi z ozdobnie wyhaftowanemi pasami; Stowarzyszenie pracy kobiet wystawiło także dwa z wyszyciem gobelinowem, roboty p. Deputowiczowej; Zakład św. Teresy dał dwa ornaty z białej materyi z ozdobnem atłasowem wyszyciem, a jeden żałobny ze srebrnym haftem. Lecz co szczególniej między aparatami kościelnemi uderza, to stary bardzo umiejętnie przez p. Deputowiczową odrestaurowany ornat, wyhaftowany kiedyś wypukło na makacie zdobytej pod Wiedniem. Dwieście lat życia liczy sobie ten staruszek, a proszę zobaczyć jak jeszcze czerstwo i rzeźwo prezentuje się na wystawie. Marya hr. Wallis dała ornat haftowany misternie; zakład karny dla kobiet we Lwowie, szlak do alby, komży, stuły i ornat złotem haftowany; księżnej Cecylii Lubomirskiej ozdobne hafty złotem, zdaje się także na pasy do ornatów przeznaczone. Żeby nie pominąć czego w dziale aparatów kościelnych, wypada zwrócić uwagę na pracowicie oprawne w rodzaju obrazu, gustownie wyhaftowane na tle srebrnym Imię Jezus z koralową gerlandą naśladującą ciernie, jak również na piękne poduszki haftowane w guście tureckim hr. Olizarowej, i antepedium rozwieszone na prawo przy wyjściu do sal dalszych. Komże i szlaki do alby p. Starowiejskiej.

Oddawszy pierwszeństwo robotom kobiecym, przejdźmy do ozdobnych wyrobów, mających już domowe użycie: Tak pod względem gustu, bogactwa i pracowitego odrobienia, pierwsze miejsce zajmują, skupiając zawsze mnóstwo ciekawych, dwie kapy czy makaty, jedna wyrobu hr. Maryi Potockiej na ciemno-wiszniowym aksamicie, wypukło złotem w arabeski haftowana a umieszczona w szafce na lewo. druga na szafirowym atłasie z różnokolorowym jedwabnym haftem w środkowej gablotce ułożona. Baronowa Heydel nadesłała szal i dołman kobiecy zahaftowany w turecki sposób, a hr. Julia Pinińska na suknie i kaszmirze znakomicie przeniesione ze starych haftów tureckich palmy i arabeski ze stosownem dopełnieniem. Jest w tej szafce i makata na jedwabnej materyi złotem haftowana, dwa takież ośmiokątne dywaniki na stół, i trzy kapy z jedwabnej skubanki na pokrycie łóżek przeznaczone.

I dywanów krzyżową robotą nie brakuje, p. Klaudyny Cywińskiej z Telacz wielkością swą, szlachetnym gustem zajmuje najpierwsze miejsce — jest i nowość w rodzaju tych robótek, dywanik na drutach robiony przez p. Antoninę Fiszer z Tarnowa.

Nim przystąpimy do obejrzenia przedmiotów, mających w codziennem użyciu zastosowanie, wypada nam zwrócić uwagę na inne okazy, wychodzące już po za granicę zwykłych prac ręcznych, rozmaitemi kłującemi instrumentami przygotowane. Do takich, lecz już artystycznego znaczenia, zaliczamy w pierwszym rzędzie prace p. Krystyny Prusinowskiej na porcelanie Dwa medaliony wklęsłe, jeden z głową Murzyna, drugi z bukietem kwiatów, mogłyby zająć zaszczytne miejsce na każdej wystawie powszechnej. Cztery talerze i dwa wazony umieszczone w pierwszej szafce od wejścia, znamionują skończoną artystkę w dziedzinie malarstwa. Próby takiegoż malowania na porcelanie dosyć udatne przedstawiła i pani Czarnomska w dziale stowarzyszenia pracy kobiet. Piękną ozdobę stanowi żywemi kolorami wyszyta papuga na czarnym atłasie: pani Helena Nowakowska nadesłała ozdobny kołnierz, ułożony gustownie z piór pawich, a pan Wincenty Dwernicki z Ternowy, nie wiem dla czego zaaplikowany do działu kobiecego — kwiaty z ziół, traw i piór ptasich, klosz wykładany mozaiką z nasion gospodarskich, tudzież antypedium ze szpagatu. Do działu prac wymagających prawdziwie kobiecej cierpliwości zaliczyć wypada, bukiet kwiatów z naturalnych listków naklejanych na zwierciadle, obrazy z szyszek i inne krzyżową robotą haftowane okazy z dobrym nawet rysunkiem, wykonane przez panie Ochs Fanny z Tarnopola, Wasilewską Anielę, Reyową, Rodakowską i inne.

Konstancya hr. Stadnicka kazała ustawić sześć stoliczków, za pomocą sepii i liści paproci sztucznie malowanych, których wyrobem sama się zajmuje.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 18 września. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Dziś nakoniec, siódmego dnia rozpraw, zamknięto dyskusyę ogólną nad reformą podatkową, choć nowi jeszcze zapisali się byli do głosu przeciwnicy. Rozpoczął się nawet już epilog sprawozdawców komisyjnych blizko dwugodzinnem przemówieniu p. Krzeczunowicza. Po czterech sprawozdawcach, albo może między sprawozdawcami trzech mniejszości a sprawozdawcą większości zabiera głos komisarz rządowy p. Chertek, po którego przemówieniu dyskusya mogłaby wedle regulaminu wszcząć się na nowo. Może już na posiedzeniu jutrzejszem nastąpi głosowanie nad pytaniem, czy wziąć projekty podatkowe pod dyskusyę szczegółową. Co do rezultatu tego głosowania, stał się on dziś wątpliwszym, niż był przy końcu posiedzenia sobotniego. Przemówienie p. Herbsta przeciw wnioskowi p. Neuwirtha, jako najniebezpieczniejszemu. ciężko ważyło na szali z napisem *pro*; ale oto dorzucono na szalę *contra* głos również wpływowy w dzisiejszem przemówieniu p. Sturma. który wprost zwracając się przeciw p. Herbstowi, co najmniej mocno osłabił wagę wywodów przewódzcy wszystkich frakcyj lewicy. Nie zapuszczajmy się jednak w proroctwa, zwłaszcza że jednocześnie może z listem niniejszem pójdzie pod prasę telegram o wypadku głosowania.

Co do udziału posłów Polaków, nadmienić wypada, że wielu nie stanęło jeszcze w Wiedniu. Wskutek drugiego wezwania telegraficznego przybyło dziś kilku posłów, nawet z tych, którzy wzięli byli urlopy.

Posiedzenia dzisiejsze zagaił prezydent Rechbauer nieco wcześniej niż zwykle.

Po złożeniu przyrzeczenia przez ponownie wybranego p. dr. Dworskiego, po odczytaniu petycyj i udzieleniu urlopów kilku posłom, Izba przechodzi do porządku dziennego, do rozpraw nad reformą podatkową w dalszym ciągu.

P. dr. Szrom, zapisany do głosu przeciw projektom, jest nieobecny wskutek słabości.

P. Auspitz dopatruje się w projektach rządowych dzieła zbudowanego na podstawie programu rozwiniętego przez siebie już przed trzema laty, dla tego z radością je powitał, szczególniej co do zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego i wyższego klas wyższych opodatkowania. Mowca rozbiera sprawozdania i wnioski mniejszości komisyjnych, nasamprzód p. Krzeczunowicza, i tak o nim mówi: Nie mogę zapuszczać się w obszerną ocenę sprawozdania p. Krzeczunowicza, ale nie mogę pominąć, by nie wytknąć, jako sprawozdanie to jest zbudowane na liczbach fałszywych. Używam wyrażenia tego umyślnie i powtarzam z naciskiem: „fałszywych“, bo o takim jak p. Krzeczunowicz znawcy nie można przypuszczać, iżby się mylił. Wie on dobrze, co prawdą a co nie, ale rozmyślnie poważył się fałsz nam przedstawić. O wniosku Neuwirtha wyraża się mowca następnie w duchu nieprzychylnym. bo odwłóczy rzecz główną, t. j. osobisty podatek dochodowy, o wniosku zaś Schaupa jako dozwalającym jeszcze dyskusyi nad tym projektem mówi w duchu pochlebnym, sam bowiem należy do mniejszości reprezentowanej przez p. Schaupa. Oświadczywszy się tedy za tym wnioskiem, pragnie zarazem dyskusyi szczegółowej.

P. dr. Menger, zapisany do głosu za projektami, zrzeka się go.

Prezydent oznajmia, że zapisali się jeszcze do głosu Walterskirchen i Sturm.

P. dr. Meżnik nie pójdzie za przykładem tych, którzy zastrzegli sobie swobodę głosowania w trzeciem czytaniu, lecz z góry oświadcza, że głosować będzie przeciw projektowanej reformie, w której dobre są zasady naprawy podatkowości, zwolnień w niższych a podwyższeń w wyższych klasach, ale niewłaściwie w projektach przeprowadzone, tak niewłaściwie, że nawet po dyskusyi szczegółowej nie można spodziewać się naprawienia projektów komisyjnych. Nie chcąc rozbierać ich zb.t szczegółowo, wytyka mowca niesłuszność przepisu stanowiącego, że od osobistego podatku dochodowego nie wolno pobierać dodatków krajowych, powiatowych i gminnych. Starano się usprawiedliwić ten zakaz wysokością dodatków tychże, na co mowca odpowiada argumentem o wielkiej sejmów krajowych sumienności w rzeczach grosza publicznego, i możnaby skarbowi państwowemu tylko powinszować takiej jak w krajach gospodarki budżetowej. Finansowe rezultaty reformy niniejszej także nie obiecują nic takiego, coby za nią przemawiać mogło. Zresztą należałoby nie rozpoczynać obrad szczegółowych już z tego względu, że niema jeszcze w Izbie dokładnej jasności zapatrywań. Nie zaszkodziłoby też zyskać przed tą dyskusya jasny pogląd na sprawę ugody z Węgrami i na reformę poborów pośrednich. Za odroczeniem reformy przemawia też nieufność ku niej między ludem. Co do osobistego podatku dochodowego, mowca nie sprzeciwia się mu w zasadzie, ale zwalcza projekt niniejszy jako nieodpowiedni wygłaszanemu przez rząd celowi t. j. usunięciu tego. co w dotychczasowym systemie podatkowym jest uciążliwego.

Prezydent zabiera głos, aby na podstawie stenograficznego odpisu mowy p. Auspitza stwierdzić, że w ustępie zwracającym się przeciw p. Krzeczunowiczowi mówca wykroczył przeciw przyzwoitości parlamentarnej. *(Brawo! brawo! z ław polskich i z prawicy).*

P. ks. Pflügl: Po projektowanej reformie bynajmniej nie obiecuję sobie skutków zamierzonych, mianowicie także ulg dla klas niższych, na które spadnie owszem ciężar większy, ulga zaś będzie wyłącznie po stronie klas wyższych. Przykro uderza mię obmierzłe denuncyatorstwo w projekcie o osobistym podatku dochodowym; nie pojmuję też, dla czegoby jeden i ten sam przedmiot miał dźwigać ciężar trojakiego opodatkowania. Jedną z najważniejszych pobudek do głosowania przeciw reformie jest mi podatek rentowy, który jako jaskrawe wiarołomstwo, jako występek przeciw ustawom uroczyście poręczającym wolność od podatku wszelakiego niektórym walorom, musiałby zdyskredytować ojczyznę naszą. Nie mówię tego *pro domo*, bo wysoki rząd postarał się już o to, żebym ja nie kupował sobie papierów. Cel reformy, polegający na pomnożeniu skarbowi dochodów, nasuwa mi pytanie: co jest przyczyną naszej mizeryi finansowej? Otóż nie co innego, jak rosnąca od lat dziesiątka progresyjnie rozrzutność. Wystawność w machinie państwowej jest to życie bankiera wątpliwej sławy, który zwolna zbliża się do katastrofy W roku 1869 mieliśmy budżet wydatków niespełna 300 milionów, dziś po dziesięciu latach pokoju mamy wydatki o przeszło 100 milionów większe. A czy wzmógł się może dobrobyt? Bynajmniej! Rolnictwo upada, handel i przemysł upada, egzekucye podatkowe nie ustają, a czego nie pochłoną podatki, to sprząta wielki Izrael. Oszczędność tylekroć zachwalana powinna być hasłem rządu, a dopóki słowa, że „będzie lepiej,“ pozostaną czczym frazesem, głosować będę przeciw wszelkiemu projektowi podatkowemu.

Tu na wniosek p. Tomaszczuka zamkięto dyskusyę ogólną.

Zapisani do głosu przeciw projektom pp. Fanderlik, Hofer, Promber, Walterskirchen i Sturm obierają p. Sturma mowcą generalnym.

P. Sturm: Nie byłbym zabierał głosu, gdyby p. Herbst nie był powiedział, że ktokolwiek jest zwolennikiem wniosku Neuwirtha, tego uważać należy za zasadniczo przeciwnego reformie. Czyż projekty komisyjne są tak wyśmienite, żeby bez namysłu je uchwalać, żeby nie dążyć do naprawienia ich przez odesłanie do komisyi? Bynajmniej! Podobny zamęt, jak w sprawie tych projektów, nigdy jeszcze nie panował w łonie samej nawet komisyi. P. Herbst zresztą negatywnie tylko stanął naprzeciw wnioskowi Neuwirtha, a nie przywiódł nic zgoła pozytywnego za reformą. Co do mnie, pojmuję też bardzo dobrze, że niektórzy wiążą tę reformę z ugodą węgierską z spra ą siły zbrojnej i że usiłują sprowadzić zwłokę w reformie. Czyż można dalej dziwić się oporowi przeciw reformie, któr zdąża jedynie do podwyższenia ciężarów? Czy można żądać uchwalenia jej, skoro słuszne są obawy o brak zamierzonego skutku finansowego? Zdaje mi się, że wobec takich okoliczności wniosek Neuwirtha jest całkiem na miejscu, choć niejeden z uczynionych mu zarzutów jest słuszny. Radziłbym nadto nie zachwiewać naszego dotychczasowego systemu podatkowego. który, choć uciążliwy, jednak już się wżył, dopóki nie będziemy mieli jasnego i ściśle obrachowanego projektu reformy.

Dyskusya ogólna zamknięta.

Z sprawozdawców mniejszości zabiera głos pierwszy poseł Krzeczunowicz. ubolewając, że wypada mu mówić na samym końcu posiedzenia, i przyrzekając mówić tem dłużej. Jakoż przemówienie jego trwało blisko dwie godziny, przerywane często wesołością, śmiechem i oklaskami. Ministrowi skarbu na wezwanie, aby pan Krzeczunowicz gorliwość swą rozwinął na rzecz regu' cyi podatku gruntowego w Galicy, by dzieło to nareszcie doczekało się końca, odpowiada mowca wśród burzy śmiechów i oklasków, że nie poczytuje sobie tych słów ministra za zarzut, lecz za komplement, bo minister żąda, aby dokonał, czego sam nie potrafi. Koniec mowy jest taki: Thiers w roku 1866 upominał Francyę, aby żadnego już nie popełniła błędu, bo zginie. Panowie, my pod względem finansowym stoimy nad przepaścią; ani jednego już błędu! — bo wpadniemy! (Brawo! i oklaski.)

Na tem kończy się posiedzenie o godzinie 3 min. 35. — Następne jutro z dalszym ciągi m obrad nad refo ną podatkową.

Projekt reformy podatkowej.

Ustawa o zmianach w ustawach zarobkowo-podatkowych.

(Dokończenie.)

Szemat *B.* (§ 2) utworzony dopiero przez komisyę, podaje sposób zaciągania dzisiejszego ordynaryum zarobkowo - przemysłowego do przyszłych stóp podatkowych, jak następuje (w skróceniu):

do przyszłej stopy **2** zł. będzie zaciągnięte dzisiejsze ordynaryum 1 zł. 5 ct, wraz z dodatkiem nadzwyczajnym $73^{1}/_{2}$ ct.

do stopy **$2^{1}/_{2}$** zł. będzie zaciągnięte dz. ord. od 1 zł. $22^{1}/_{2}$ ct. do 1 zł. 44 ct. wraz z dod. nadzwyczajnym od 86 ct. do 1 zł. 1 cnt.;

do stopy **3** zł.: dziś. ord. 1 zł. $57^{1}/_{2}$ ct. do 2 zł. 10 ct. z dod. nd. 1 zł. $10^{1}/_{2}$ ct. do 1 zł. 47 ct.;

do stopy **$3^{3}/_{4}$** zł.: dz. ord. $2.27^{1}/_{2}$—$2.62^{1}/_{2}$ z dod. nad. $1.59^{1}/_{2}$—1.84;

do st. **$4^{1}/_{2}$** zł.: dz. ord. 2.80—3.50 z dod. nad. 1.96—2.45;

do st. **6** zł.: dz. ord. $3.67^{1}/_{2}$—4.55 z dod. nad. $2.57^{1}/_{2}$—$3.18^{1}/_{2}$;

do st. **8** zł.: dz. ord. $4.72^{1}/_{2}$—$5.77^{1}/_{2}$ z dod. nad. 3.31—$4.4^{1}/_{2}$;

do st. **10** zł.: dz. ord. $6.12^{1}/_{2}$—7 z dod. nad. 4.29—4.90;

do st. **12** zł.: dz. ord. 7.14—8.40 z dod. nad. 5—5.88;

do st. **16** zł.: dz. ord. 9.45—11.55 z dod. nad. $6.61^{1}/_{2}$—$8.8^{1}/_{2}$;

do st. **20** zł.: d. ord. 12.60—13.65 z dod. nad. 8.82—$9.55^{1}/_{2}$;

do st. **24** zł.: dz. ord. 14.70 i 15.75 z dod. nad. 10.29 i $11.2^{1}/_{2}$;

do st. **28** zł.: dz. ord. 16.80 wraz z dod. nad. 11.76;

do st. **32** zł.: dz. ord. 18.90—22.5 z dod. nad. 13.23—$15.43^{1}/_{2}$;

do st. **40** zł.: dz. ord. $23.62^{1}/_{2}$—25.20 z dod. nad. $23.62^{1}/_{2}$—25.20 *)

do st. **48** zł.: dzisiejsze ordynaryum od 25 zł. 50 ct. do 29 zł. 40 ct.;

do st. **60** zł.: dziś. ord. 31.50—36.75;

do st. **75** zł.: dziś. ord. 37.80 i 42;

do st. **90** zł.: dziś. ord. 47.25—52.50;

do st. **115** zł.: dziś. ord. 57.75—73;

do st. **140** zł.: dziś. ord. 73.50—78.75;

do st. **170** zł.: dziś. ord. 84—100;

do st. **210** zł.: dziś. ord. 105 i 115.50;

do st. **250** zł.: dziś ord. 126—136.75;

do st. **320** zł.: dziś. ord. 150—170;

do st. **420** zł.: dziś ord. 189—210;

do st. **520** zł.: dziś. ord. 262.50;

do st. **630** zł.: dziś. ord. 294 i 315;

do st. **740** zł.: dziś. ord. 367.50;

do st. **850** zł.: dziś. ord. 420 i 450;

do st. **1050** zł.: dziś ord. 525 i 535.50;

do st. **1260** zł.: dziś. ord. 600 i 630;

do st. **1480** zł.: dziś. ord. 735 — 787.50;

do st. **1700** zł.: dziś. ord. 840 i 945;

do st. **2100** zł.: dziś. ord. 1050 i 1090;

do st. **2500** zł.: dziś. ord. 1260 i 1417.50;

do st. **3200** zł.: dziś ord. 1575 zł

Tyle jest projektu komisyjnego wraz z załącznikami.

Projekt ten różni się od projektu rządowego w punktach następujących:

W § 1 opuszczone są słowa: począwszy od roku 1878“, od którego to terminu miało rozpocząć się wykonywanie ustawy; komisya w § 8mym swojego projektu czyni termin prawomocności zawisłym od osobnej ustawy, — co zresztą stosuje się do wszystkich projektów reformy podatkowej.

Paragraf 2 projektu komisyjnego łączy w sobie przepisy §§ 2 i 3 projektu rządowego z jedną mniej ważną modyfikacyą, a z drugą zasadniczą, bo znoszącą projektowane przez rząd poniekąd skontyngensowanie podatków zarobkowych w kwocie 9.000.000 zł. Skutkiem tego opuszcza też komisya § 5ty projektu rządowego, w którym była mowa o

*) Jak tu, tak aż do samego końca dodatek nadzwyczajny równa się liczbie wyrażającej ordynaryum; dla tego opuszczamy odtąd liczby dodatków nadzwyczajnych.

No, dzięki Bogu wybrnęliśmy przecie z najtrudniejszego zadania opisu wyrobów bądź co bądź zbytkownych. Zapewne nie obejdzie się bez tego, żebyśmy wiele i bardzo pięknych rzeczy nie opuścili i nazwisk pracownic nie pominęli, lecz że potrzeba na kogoś winę złożyć za to, sądzę najwłaściwiej na redaktora gazety, który mi ograniczone miejsce w fejletonie przeznaczył. Jeżeli więc zajdzie potrzeba jakich sprostowań i reklamacyi — niech on się wywija przed wystawcami — ja umywam sprawozdawcze ręce.

Przy oglądaniu rzeczy służących już do ubrania, przygotowanych przez pracownice, dla których to stanowi sposób utrzymania, darują czytelniczki, że w tym względzie pójdziemy za opinią pięknych towarzyszek z rozpromienionem okiem przypatrujących się tym wyrobom. Jakież to misterne te koronki brukselskie pań Wierzbickiej i Sztelcerowej, cóż to za fason tej sukni, jak praktyczny układ kostiumu! A ten haft kołnierzyka, a odrobienie bielizny, a wielkie monogramy na batystowych chusteczkach obszytych koronką? Te kaftaniki negliżowe, chusteczki *point-lace*, serwetki, kapy, garnitury, czepeczki, ubranka — wszystko to arcydzieła, arcypiękne, arcygustowne, i arcyzachwycające. Cóż mnie biednemu sprawozdawcy występować z opozycyą przeciw takiej opinii prawdziwych znawczyń? — Schylam głowę i powiadam prawda! A nie będę jako mężczyzna z tem zdaniem osamotnionym, bo widzę, i wąsaci panowie i młodzi małżonkowie podzielają ten zachwyt i otwierają pugilaresy, aby zakupić swym ładnym Zosiom, Maryniom i Jadwiniom owe pajęcze chusteczki. Z miny uważam, że dziwi ich tylko, w jaki sposób te delikatne, koronkowo-batystowe arcydzieła wypełnią w danym razie swój obowiązek. Nawet wesołe oblicza młodej kawaleryi chmurzą się widocznie z zazdrości, że nie mają komu zaproponować kupna tylu wdzięcznych stroików.

Stowarzyszenie pracy kobiet i zakład św. Teresy, zakłady dla ociemniałych, zakład karny, ochronka pod zarządem Służebniczek N. P. M. w Ujkowicach, zakład św. Zofii z Krakowa i zakład Matek Miłosierdzia — zgromadziły tu różnorodne roboty kobiece swych pracownic i uczennic. Naturalnie, że stowarzyszenie pracy kobiet wystąpiło najświetniej, chcąc pokazać krajowi, że szlachetne usiłowania zmierzające do polepszenia losu pracujących kobiet, przynoszą już pożądane owoce, dając zajęcie, naukę i zarobek przeszło dwustu rękom potrzebującym tego wszystkiego. Grupy z krawiectwa, szwalni, robót pończoszkowych, tudzież hafty białe i kolorowe, tak miejscowych jako i prowincyonalnych pracownic, dają okazy w niczem nieustępujące sprowadzanym z zagranicy. Szczególniej roboty pończoszkowe zasługują na pochwałę dokładnem i gustownem wykończeniem, jak również przystępnemi cenami.

Wobec tych wszystkich dzieł, któreby dziełami sztuki nazwać wypadało, nie powiem aby pracownice wiejskie miały się wstydzić za swoje. pod nazwą robót zbiorowych włościanek, na wystawie figurujące. Panie Zdzisławowa hr. Zamojska, Florentyna księżna Czartoryjska, p. Łukasiewiczowa i inne, zebrały starannie okazy robót kobiecych z swej okolicy. A okazy te składają się nietylko z różnych wyszywek kolorowych na płótnie, lecz dają i koronki, i hafty na rogach chustek i szydełkową robotą czepeczki dla dzieci, i ozdobne pasy, dywaniki, zapaski. Roboty szląskich kobiet, haftowane szychem na aksamicie, a które tamtejsza moda nazywa żywotkami, dają bardzo pochlebne pojęcie o guście tamtejszych kobiet, i byle trochę nauki, trochę pomocy, a pracownice te znalazłyby szerokie pole do zarobku w obszerniejszym zakresie.

Reasumując to wszystko razem, wystawa pracy kobiet naszych daje dowód jak nieoględnie marnujemy pieniądze na sprowadzanie z zagranicy tylu rzeczy służących do stroju pań wszelkiego stanu, kiedy toż samo możemy mieć u siebie taniej i lepiej wyrobione. Potrzeba tylko dobrej woli i dobrego serca, aby kupując takie robótki dawać pierwszeństwo swoim, a tym sposobem zmusić utrzymujących sklepy do porobienia zamówień w zakładach krajowych. — Stowarzyszenie pracy kobiet wtedy dopiero będzie mogło istnieć niezależnie, jeżeli potrafi wejść na drogę produkcyi fabrycznej, to jest gdy znajdzie stały a pewny odbyt w handlu na swoje wyroby.

Na zakończenie musimy obejrzeć jeszcze dwie szafy z kwiatami pań Tołoczko i Zielińskiej. Trzeba by nie mieć oczu i poczucia piękna, aby je stawić niżej od wyrobów kwiaciarni paryskich, zkąd podobno rodowód swój wyprowadzają. Czegoż więc brakuje na wystawie pracy kobiet, czegoby zapragnąć mogła najpierwsza elegantka? — Niczego prócz bucików, kapeluszy. Ale bądźcie spokojne czytelniczki, postąpiwszy kilka kroków dalej w głąb gmachu wystawowego, znajdziecie okazy tych wyrobów pochodzące z fabryk miejscowych, które jednak do obecnego sprawozdania naszego nie należą. —

Sądzimy, że duma pań naszych powinna być zadowolona nie z mojego opisu, ale z samej wystawy. A jeżeli potem niejeden mąż i ojciec zwiedzających będzie miał suszoną głowę wykładami o estetyczności kobiecych wyrobów — to nie wasza wina moje panie, że mężczyzni tak mało zwracają uwagi na pracę kobiecą i koniecznie potrzebują aż wystawy krajowej we Lwowie, aby się dowiedzieć o guście swoich żon i córek!

A. W.

zwolnieniach w wysokości przewyżki dochodów ponad kontyngens.

Paragrafy 6—8 są zupełnie nowo wsunięte przez komissyę.

Nowy też, stworzony przez komisyę, jest szemat *B*. Co do taryfy *A*. zaś komisya przedsięwzięła w niej zmiany w duchu dość znacznego podwyższenia norm najwyższych (nw.), tak np., że najwyższa norma dla przedsiębiorstw handlowych we Lwowie i Krakowie ma wynosić 630 zł.; podczas gdy rząd projektował tylko 500 zł.; w miastach jak Stanisławów norma ta ma wynosić 210 zł., a rząd projektował tylko 180 zł. Ztąd też „skala“, o której mowa powyżej jest w projekcie komisyjnym inna i dłuższa, niż była w projekcie rządowym; skala komisyjna dochodzi w ostatniej liczbie do wysokości 3200 zł., skala rządowa kończyła się liczbą 2400 zł.

Wniosek mniejszości komisyjnej, składający się z pp. Auspitza, Schaupa, Spensa i Doblhofa, dodany do sprawozdania większości domaga się właśnie co do tej skali i co do zastosowania jej w szemacie *B*. modyfikacyi, mianowicie w duchu podwyższenia liczb w skali, tak, że zamiast liczby 3200 (a względnie 2400) stanęłaby na końcu skali liczba 3600 zł.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Mehemet Ali i jego armia).

Obok decydujących walk dokoła Plewny, wypadki we wschodniej części Bułgaryi, zwracają także wielką uwagę. Mehemet Ali, po długich przygotowaniach, rozpoczął akcyę między Czarnym Łomem a Jantrą i zaczyna bardzo dokuczać rossyjskiemu następcy tronu. Jeżeli szczęście będzie sprzyjało jego armii i jeżeli armia ta wykona należycie ruch zaczepny, kampania z r. 1877 skończy się odwrotem Rossyan za Dunaj. Dlatego też w chwili obecnej jest bardzo zajmujący każdy szczegół tyczący się osoby generała w którego rękach spoczywa los Turcyi. W *Times* znajdujemy kilka takich szczegółów, podanych na początku sierpnia przez pewnego Anglika, który jako sprawozdawca dziennikarski bawi w głównej kwaterze tureckiej. Korespondent ten opisując *serdara* głównej armii tureckiej, przedstawia go jako człowieka bardzo przyjemnego, pełnego życia i zapału, jako żołnierza znającego wybornie swe rzemiosło. Gdy Mehemet Ali przybył do obozu, znalazł wszystko w jak najgorszym stanie. Powołany do działalności w ostatniej godzi nie, miał on bardzo trudne zadanie do spełnienia, zwłaszcza że miał do czynienia z armią upadłą na duchu. Pojawienie się jego w obozie w towarzystwie ośmiu zagranicznych oficerów, wywołało powszechne zdumienie: *Serdar* liczący 40 rok życia! Sztab złożony z młodych, wielomownych obco krajowców, którzy w tym skwarze chcą mieć jakieś pomysły a co więcej chcą te pomysły wykonać! Czyż nie można tu całkiem zwątpić? A przecież od chwili przybycia Mehemeta Alego do obozu, zmieniło się wszystko. Marsze i kontrmarsze, ćwiczenia bezustanne, inspekcye, stały na porządku dziennym i wlały nowe życie i zapał w ospałe dotychczas legiony tureckie, które zaczęły zazdrościć swym towarzyszom pod Plewną czynów bohaterskich. Co dnia nadchodziły z Stambułu świeże wojska i każdy zapytywał mimo woli, zkąd Turcya nabrała tyle ludzi? W przeciągu ostatniego tygodnia przybyło do obozu 14 nowych batalionów piechoty, trzy dywizye jazdy i dwie baterye a dalszy transport wojsk jest zapowiedziany. Gdy przybyłem do Szumli uderzyła mnie przedewszystkiem różnica, jaka zachodzi między armią Mehemeta Alego a wszystkiemi innemi wojskami tureckiemi. Żołnierz zostający pod rozkazami Mehemeta Alego jest pełen otuchy, siły, i widocznie oczekuje z upragnieniem chwili, w której będzie mógł zmierzyć się z nieprzyjacielem. Pierwsze słowa Mehemeta Alego, skierowane do mnie, wyrażały radość z powodu, iż przychodzę w porę tak stosowną, w której będę mógł być świadkiem ważnych wypadków. W dalszej półgodzinnej pogadance opowiedział mi *serdar*, co zdziałał dotychczas w celu przygotowania armii do kroków zaczepnych. Gdy następnie porównałem słowa Mehemeta Alego z faktami, na które patrzyłem, znalazłem istotnie, że armia jego, pokładająca w nim największe zaufanie, pała żądzą zmierzenia się z wrogiem jak najrychlej.

Rozpatrzywszy się dobrze na mapie, przychodzi się do tego przekonania, że Eski Dżuma jest środkowym punktem tej linii, którąby powinna zająć armia rozłożona na przestrzeni między Rasgradem a Osmanbazarem a opierająca się o obóz ufortyfikowany pod Szumlą. Turcy założyli w tym punkcie obóz oszańcowany i zgromadzili tu znaczną siłę z żołnierzy wszelkiej broni. Zajęli oni nadto wysunięty punkt strategiczny pod Kebir-Jeniköi o 13 angielskich mil na północny zachód od Eski-Dżumy. Ponieważ pozycya ta jest nadzwyczajnie ważną przeto będzie nie od rzeczy pomówić o niej słów kilka. Stojąc w Mehemedkiöi i spoglądając na rossyjskie straże przednie naprzeciw Popkiöi, mamy u stóp śliczną dolinę okoloną lesistemi pagórkami, które ciągną się przeszło milę angielską na zachód od Sarnasuflar przez Jeniköi i Mehemedkiöi przez Tekekiöi i Sepeci aż do Kizilar i Balük-Tepe. Nie trzeba być strategikiem, ażeby zrozumieć, jak ważną jest ta pozycya i tylko dziwić się wypada, że Rossyanie nie zajęli jej już dawno. Dzięki inteligencyi pewnego naczelnika Czerkiesów, dostała się ta pozycya Turkom w sposób następujący: Przechodząc kilka dni temu przez tę dolinę, zauważył ów naczelnik Czerkiesów, że pozycya ta jest nadzwyczajnie ważną; zatrzymał się tedy w tej dolinie, kazał usypać szańce i posłał po posiłki do Dżumy. Na szczęście jego nadeszły te posiłki właśnie w chwili, gdy Rossyanie, spostrzegłszy błąd popełniony, chcieli również opanować tę pozycyę. Było to d. 21 sierpnia, gdy w dwóch kolumnach zbliżyli się do tej pozycyi i bez wielkich trudów spędzili przednią straż turecką z Balük-Tepe i Sarnasuflar; ale widocznie byli źle poinformowani o liczbie Turków, którzy ustawiwszy jedną tylko baterye i rzuciwszy się z bagnetem na nadchodzące wojska rossyjskie, odparli je na całej linii. Turcy stracili około 60 żołnierzy w zabitych i rannych. W tej liczbie mieści się 21 Polaków. Cały legion polski, który wziął udział w tej bitwie liczył tylko 46 szeregowców; stracił on tedy prawie połowę swych szeregowców. Ci Polacy, sądząc po rannych, są dzielnymi żołnierzami. Widziałem pięciu ciężko rannych, którzy byli w najlepszym humorze, pomimo, że dwóch z nich zakończyło wkrótce życie. Ale w tej mierze stoją oni na równi z Turkami, których cierpliwość na łożu boleści nie ma granic. Żołnierz turecki wie o tem, że w razie odniesienia rany nie może liczyć na żadną pomoc. Odnieść ranę, znaczy tyle co ginąć na pobojowisku śmiercią powolną. A mimo to spełnia to wojsko tak dzielnie swoją powinność! Bez żołdu, bez pożywienia, często nawet bez odzieży bije się ta armia, podtrzymywana na duchu jedynie przeświadczeniem, że spełnia swój obowiązek.“

(Przyjemności korespondenta wojennego.)

Przyjazny Rossyi *Berliner Tagblatt* podaje bardzo ciekawy artykuł swego wojennego korespondenta, który powrócił z głównej kwatery rossyjskiej do Giurgewa. Korespondent tak pisze pod dniem 8 b. m. „Jest to zgniła wojna i wielu ludzi już z niej zachorowało. Ja sam już nabawiłem się febry „armatniej“ jeżeli nie ze strachu to z obrzydzenia. Wszystko na co tylko spojrzysz w około siebie, począwszy od fizyognomii panów oficerów zawsze pewnych siebie i bladych twarzy prostych żołnierzy, których oczy na próżno oglądają się za zdrowym pokarmem wzbudza obrzydzenie. Tam leży 5.000 niepogrzebanych trupów tu ciągle rosnące kupy nieuprzątniętego kału. Jakkolwiek wstrętna to rzecz, trzeba przecież i o tem pomówić. U nas w pruskim obozie panuje pod tym względem wszelki możliwy porządek. Dla każdego pułku kopią tam codziennie rów. Z mniejszą pracą byłoby połączone wyoranie zapomocą pługa głębokiej bruzdy, przyczem stara bruzda mogłaby być równocześnie zasypana. W każdym razie trzeba koniecznie dbać o jakiś porządek pod tym względem. U Rossyan nie ma nawet mowy o tem. Jeżeli gdzie długo pozostają na jednem miejscu, jak pod Plewną, musi obmierznąć człowiekowi życie. Zdrowie żołnierzy musi oczywiście cierpieć na tem. Liczba chorujących na febrę zwiększa się z każdym dniem. Widzisz tu całe kompanie z pochylonym grzbietem i z sinemi nosami. Pomiędzy wojskiem panuje tak zwana febra bułgarska: jest to kombinacya „febry zmiennej“ z febrą gastryczno nerwową. Choroba ta i mnie teraz napadła Przez kilka dni tłukłem się bez przytomności po tym pięknym kraju bułgarskim. Woźnica mój doznał nie wiele lepszego losu, gdy bowiem przyszedłem do przytomności, przekonałem się, że jedno koło się połamało a jeden siwek mój padł. Konia tego używałem do jazdy konnej. Ostatnim faktem ważniejszym, którego byłem świadkiem, był wyjazd głównej kwatery z Górnego Studna. Udała się do Bułgareni położonego przy moście na rzece Osmie. Ztamtąd prowadzi droga do Sistowy. Sam leżałem jak długi na ziemi i miałem jeszcze tyle ochoty do życia, że dałem rozkaz, aby mnie zaniesiono do Giurgewa. Zgrzytałem zębami ze złości, że przez cztery tygodnie na próżno czyhałem pod Plewną na trzecią edycyę rzezi, a tymczasem, gdy chwila ta nadeszła, padłem ofiarą febry, która mnie tak długa oszczędzała; ale owe 5000 trupów w wąwozie Szybka głównie się do tego przyczyniły. Tak więc chcąc niechcąc, musiałem się powlec do domu. Dunaj znalazłem bardzo wezbrany. Wyspy są znów zalane. Utrzymanie mostów jest połączone z ogromną pracą i mozołem. Naturalnie woźnica mój nie zdążył na czas do Giurgewa. Deszcz lał i leje jeszcze dziś a moje znużone szkapy zaledwie się wlokły po rozmiękczonej drodze. Ale doczekaliśmy się bombardowania i jechaliśmy spokojnie wśród granatów. Wszystko co żyje w Giurgewie, nawet małe dzieci przyzwyczaiły się już do bombardowania, tańcza i bawią się bez przeszkody. Oberży już tu wcale nie ma. Wóz odesłałem do Frateszti i zabrałem się do spania w sali kolejowej. Była to dla mnie bardzo ciekawa noc, mimo stanu, w jakim się znajdowałem, gdyż o godzinie duchów przyjeżdża z Frateszti pociąg wojskowy, którym tym razem przybyła cała sfora szpiegów. Ludzie ci mieli w sali kolejowej konferencyę — jak upiory, jak istna zgraja, która dopiero urwała się ze stryczka. Większa część mówiła po niemiecku, wszyscy są kupcami, ale co to za niemczyzna a jacy to kupcy — Boże zmiłuj się! Dreszcz mnie przechodzi, gdy pomyślę, że każdy obóz rossyjski roi się od podobnych obrzydliwych hyen. Ludzie, których widziałem, pochodzą z Ruszczuku i obozów tureckich i udają się znów na drugą stronę. Zawiniątka swe nieśli przy sobie. W małym ubocznym pokoju naczelnik ich rozdzielił pomiędzy nich ciężki wór rubli; po drugiej stronie odgrywa on zapewne taką samą rolę. Pipifaks ten jest to mały chłop w długim zapiętym płaszczu z lisim kołnierzem i mefistofelesowej czapce. Mówi tylko po cichu i kręci nieustannie w około głową, jak gdyby djabeł już raz miał go w swych pazurach. Jak powiedziałem, obóz rossyjski roi się od takich postaci. Mówiono w pierwszych czasach o polowaniu na szpiegów, mówiono także, że kilku liwerantów zostało rozstrzelanych. Mniemano nadto, że żaden korespondent nie znajdzie przystępu. Śmiać się tylko trzeba z tego wszystkiego. Szpieg, liwerant aż do najbrudniejszego przekupnia i korespondent aż do *attaché* są tylko plagą w obozie. I tu — na zakończenie mych sprawozdań niech mi wolno będzie jeszcze pomówić o organizacyi potrzebnej korespondentowi. Czy czytelnika nie musiało uderzyć, że zawsze i zawsze słyszy tylko o panu Forbesie, który był wszędzie świadkiem naocznym? Któż to jest ten cudowny człowiek, który jest wszędzie obecny, zawsze w stosownej porze znajdzie się na miejscu, a już nazajutrz po bitwie zapełnia swem sprawozdaniem kilka szpalt w *Daily News*? My wszyscy inni korespondenci ja miż jesteśmy partaczami w obec tego człowieka!! Ale czytelnik pozwoli sobie powiedzieć, że jak wszystko w świecie, tak i to w naturalny dzieje się sposób. Czas cudów już minął. Pan Forbes jest to bowiem nazwa zbiorowa, on jest tylko organizatorem aparatu sprawozdawczego *Daily News'u* a względnie angielskiej partyi manchesterowskiej i nonkonformistów. Człowiek ten ma na swe usługi około sześćdziesięciu ludzi. *Daily News* posiada prawie przy każdym korpusie swego sprawozdawcę z woźnicą i służącym, sprawozdawca ten jest zatem na miejscu i śledzi przebieg wypadków i ruchów. Każdy z nich jest *alter ego* pana Forbesa. Przy Skobelewie n. p. bawi pan Macgowan, jako specyalny przyjaciel, jako jedyny dziennikarski towarzysz. Naturalnie ludzie ci znajdują na każdym kroku wszelkie możliwe ułatwienia, reprezentują bowiem organ antidisraelowski. Takim więc sposobem Forbes jest wszędzie obecny. Pułkownik Wellesley wyświadcza mu również ważne usługi. Ale sprawozdanie same jest jeszcze niczem. Napisałbym niejedno sprawozdanie, ale jak je wysłać? Wszystko to w połączeniu z wewnętrzną niechęcią przeciw wojnie, która rozpoczęta z takim hałasem, mimo to niedostatecznemi prowadzona środkami bezskutecznie porwała tyle tysięcy ofiar, nakłania mnie do zaprzestania sprawozdań! Moralnem i fizycznem niepodobieństwem stało się dla mnie dalsze śledzenie przebiegu tej wojny.“

KRONIKA

(*m*) **Nuncyusz Apostolski** zwiedził wczoraj w towarzystwie JE. arcybiskupa Wierzchlejskiego i ks. metropolity Sembratowicza tutejszy zakład głuchoniemych. Członkowie dyrekcyi z ks. infułatem Mossingem na czele i całe grono nauczycieli przyjmowało dostojnych gości i przedstawiło mu dziatwę a ks. Pogonowski, kierownik zakładu, tłómaczył w języku łacińskim metodę nauczania głuchoniemych. Szczególnie zainteresował się ks. Nuncyusz wiadomością, że istnieje odrębna metoda polska nauczania religii w sposób obrazowy, wytworzona w warszawskim instytucie głuchoniemych, którą ks. Pogonowski zaprowadził w naszym zakładzie. Następnie udali się wszyscy zgromadzeni do kaplicy, gdzie dostojni goście zapisali swe nazwiska w księdze pamiątkowej; w końcu udzielił ks. Nuncyusz nauczycielom i dziatwie błogosławieństwa. Odwiedziny trwały blisko pół godziny, poczem dostojny gość udał się do sąsiedniego zakładu ciemnych, gdzie z niemałem zainteresowaniem oglądał znane z wystawy piękne wyroby uczennic, pozostających pod kierownictwem p. Makowskiej, tudzież podziwiał postępy w naukach uczniów i uczennic. Z wielkiem zajęciem przypatrywał się ks. Nuncyusz przyborom naukowym i pismu dziatwy ciemnej. Z widocznem wzruszeniem opuścił dostojny gość ten zakład, pobłogosławiwszy poprzednio nieszczęśliwe dzieci.

(*m*) **Z wystawy**. Przy kasach na placu wystawy sprzedano wczoraj ogółem 1783 biletów. Prócz tego zwiedziło wczoraj wystawę 227 uczniów rozmaitych niższych zakładów naukowych. Od czasu otwarcia wystawy aż do dnia wczorajszego sprzedano po cukierniach i lokalach publicznych na mieście 2000 biletów. Zjazd obywatelstwa z wschodniej Galicyi i Bukowiny jest bardzo znaczny.

(W) **Konferencya wystawców**. Zaprojektowane przez komitet wystawy krajowej zebranie wystawców, celem wspólnego porozumienia się i rozszerzenia stosunków działalności przemysłowej, przyszło dnia wczorajszego do skutku. Pod przewodnictwem p. Konstantego Pawlikowskiego, i na wniosek p. Ihnatowicza utworzyła się komisya złożona z panów Adryana Baranieckiego, dyrektora muzeum techniczno-przemysłowego, Henryka Bitschan, Jana Gniewosza, Górskiego, Merunowicza Teofila, Prugara Marcina, prof. Władysława Rozwadowskiego, Serwatowskiego Macieja i Syroczyńskiego Leona, której obowiązkiem będzie opracować wszelkie wnioski kwalifikujące się do obrad następnych zgromadzeń, sformułowania ich i przedstawienia na następujących posiedzeniach.

Zaraz na tem zebraniu, p. Chotomski postawił wniosek, mający doniosłe znaczenie dla handlu, to jest utworzenie stowarzyszenia ekonomicznego, któreby wzięło za zadanie pracować systematycznie nad rozwojem handlu, usuwając przeszkody dotąd stojące mu na zawadzie. Dalej pan Chotomski proponował ustanowienie płatnych *commis-voyageurów*, którzyby po za granicami Galicyi wyszukiwali na tutejsze wyroby odbiorców.

Przemysł bez zbytu jest martwym jak dusza bez uczynków, przy takiej konkurencyi obcych płodów, dla której dotąd Galicya stoi otworem, a równie przy ociężałości producentów naszych oczekujących z turecką flegmą w domu nabywców, nigdy nie będziemy w stanie ożywić i wzbudzić naszej ekonomicznej działalności. Wytworzenie zatem podobnego stowarzyszenia czy oddzielnie czy przy Izbach handlowych jest potrzebą chwili.

P. Gniewosz podniósł myśl założenia publicznego bazaru dla zbytu wyrobów przemysłu domowego, a p. Marcin Prugar zwrócił uwagę na potrzebę założenia tartaku fornirowego.

Wszystkie te wnioski jak równie i inne, o których komunikowanie na pismie uprasza zgromadzenie do biura komitetu wystawy krajowej, będą przedmiotem dyskusyi na następnych posiedzeniach, z których najbliższe odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

(*m*) **Rada m. Lwowa** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wynająć dwa pokoje w realności p. Sikorowej przy ulicy Nowego światu na pomieszczenie dwóch klas szkoły ludowej żeńskiej u św. Maryi Magdaleny; przedłużyć z p. Emilem Ożwadem umowę co do najmu lokalności w jego kamienicy na pomieszczenie szkoły u św. Antoniego do 1 października r. b.; zezwoliła na zamianę gruntów z p. Józefem Baczewskim przy rogatce Żółkiewskiej a na tajnem posiedzeniu, po dłuższych rozprawach, zezwoliła p. Hochbergerowi, dyrektorowi miejskiego urzędu budowniczego, kierować budową gmachu sejmowego.

* **Samobójstwo.** Przedwczoraj powiesił się Ludwik Bamburowicz, krawiec, żonaty i ojciec dwojga dzieci. Przyczyną samobójstwa miał być brak środków do życia.

— **W teatrze** dziś „Emigracya chłopska“, obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach, przez Wł. Anczyca.

— **W Łapanowie** w powiecie bocheńskim dnia 15 b. m. po godzinie 10 wieczorem, wybuchł gwałtowny ogień w zabudowaniach gospodarskich miejscowej plebanii. Niebezpieczeństwo było groźne. Z jednej strony o 10 zaledwie kroków od płonących budowli plebania i kościół, z drugiej szpital i koszary c. k. żandarmeryi, za któremi zaraz szeregi domów. Późna godzina i brak sikawek, bo ręczne sikaweczki, jakie miasto posiada, prawie żadnego jak wiadomo pożytku nie niosą, utrudniały ratunek. Pomimo to, dzięki energi i przytomności, a nawet narażaniu się miejscowej, dzielnej jak zwykle żandarmeryi, a nadewszystko trafnemu kierunkowi jej komendanta p. Henryka Roesch, udało się ocalić miasto od klęski i kilkadziesiąt rodzin od nędzy. Właściciel dóbr sąsiednich Wieruszyce W. Tytus Meysner przykładem swym zachęcał ratujących, co nie mało się przyczyniło do szczęśliwego rezultatu. Zabudowania były obszerne, pełne zboża i siana, wszystkie spłonęły. Krescencya nieubezpieczona przyprawiła miejscowego proboszcza o stratę kilkutysięczną. Należy nadmienić, że największym zapałem w gaszeniu ognia odznaczali się żydzi. Przyczyna pożaru niewiadoma.

(*G*) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Bronisław Markiewicz, dotychczasowy łaciński pleban w Gaci, otrzymał dnia 23 sierpnia b. r. kanoniczną instytucyę na łacińskie probo-

stwo w Błażowie — Ks. Adam Okniński, dotychczasowy łaciński pleban w Dustyńcach, instytuował się dnia 22 sierpnia b. r. na łacińskie probostwo w Komarnie. — Na opróżnioną posadę wikarego przy łacińskiem probostwie w Padwi przeznaczony został nowowyświęcony kapłan ks. Wilhelm Skopiński. — Ks. Jan Bieniek, nowowyświęcony kapłan objął obowiązki wikarego przy łacińskiem probostwie w Rzegocinie. — Na opróżnioną posadę wikarego przy łacińskiem probostwie w Willamowicach przybył nowowyświęcony kapłan, ksiądz Ignacy Sztafa. — Ks. Jan Baczyński dotychczasowy drugi łaciński wikary w Niepołomicach przeniósł się jako taki do Lubnia. Z nowo wyświęconych kapłanów łac. dyecezyi lwowskiej przeznaczono na kooperatorów: Ks. Jana Glińskiego do Kamionki strumiłowej; ks. Jędrzeja Jaskółkę do Maryampola; ks. Józefa Jemiołę do Skały; ks. Franciszka Karpińskiego do Czerwonogrodu: ks. Karola Klusika do Horodenki; ks. Józefa Kominka do Stryja; ks. Jędrzeja Koniecznego do Borysza; ks. Ferdynanda Steca do Podkamienia; ks. Stanisława Wiśniewskiego do Zółkwi; ks. Józefa Cewę do Skałata; ks. Juliana Kamińskiego do Brodów; ks. Stanisława Stojałowskiego do Gródka. Zarazem przeniesiono kooperatorów ks. Jana Hertmanna z Dunajowa do Zydaczowa; ks. Franciszka Baranowskiego z Podkamienia do Dunajowa; ks. Karola Przyborowskiego z Kamionki strumiłowej do Bolechowa; ks. Klemensa Enzingera z Kałusza do Opryłowiec; ks. Edwarda Niedźwiedzkiego z Zółkwi do Kałusza; ks. Antoniego Wcisło do Kaczanówki, nakoniec ks. Marcina Kolankiewicza z Brodów do Czerniowiec. Ks. Jacek Mazankiewicz łaciński pleban w Nowymtańcu, umarł dnia 19 sierpnia b. r. administracyę kościoła tamże objął ks. Jan Kędra, dotychczasowy kooperator w Bukowsku.

— **Illuminacya w Peszcie** z powodu zwycięstw tureckich pod Plewną i nad Łomem, o której doniosły nam wczoraj telegramy, była istotnie nadzwyczaj okazałą. O godzinie 4 po południu pojawiła się odezwa komitetu miejskiego do mieszkańców, z programem demonstracyi, a już w kilka godzin później całe miasto jaśniało ogniem i przezroczami, oraz ubrane było w chorągwie. Na ulicach panowało radośne uniesienie; olbrzymie tłumy wzięły udział w pochodzie akademików przez najgłówniejsze ulice miasta do mieszkania tureckiego konsula generalnego, którego jednak nie było w domu. Powiadano, że wyjechał. Na czele pochodu postępowały dwie muzyki cygańskie i tylko czterej konni policyanci towarzyszyli niezmiernemu orszakowi dla torowania mu drogi, a porządek przez cały wieczór ani razu nie został zakłócony. Władze miejskie brały także udział w demonstracyi, a stary i nowy gmach ratuszowy był wspaniale oświetlony, równie jak inne gmachy publiczne z wyjątkiem gmachów ministeryalnych i rządowych. Z wielu domów powiewały trójbarwne flagi węgierskie i chorągwie tureckie z półksiężycem. Przezrocza w oknach domów wyobrażały po największej części wizerunki wodzów tureckich, Osmana, Mehemeta Alego i Sulejmana baszów; inne opatrzone były w napisy, których próbkę podał nam wczoraj telegram. O godzinie $9^1/_2$ odbył się bankiet w *Grand Hotel Hungaria*, w czasie którego wyprawiono telegramy z pozdrowieniem do Osmana, Sulejmana, Mehmeta i Mukhtara baszów, tudzież do Kossutha. — Tego samego wieczora równie świetne i huczne demonstracye odbyły się także w innych większych miastach węgierskich, mianowicie w Debreczynie i Klausenburgu.

— **Muzeum Kopernika** w Rzymie ostatniemi czasy wzbogacone zostało znakomitemi pod względem bibliograficznym darami p. Edwarda Jelinka z Pragi, który znany jest nietylko w czeskiem piśmiennictwie, ale także i w dziennikarstwie warszawskiem, jako korespondent z Czech. Oprócz kilku czasopism praskich i 10 broszur wydanych po czesku o Koperniku od 1856 do 1873 r., p. Jelinek przysłał nastepujące cenne dzieła: 1. *De revolutionibus orbium coelestium*, wydanie bazylejskie z 1566 r. 2. *Epitome astronomiae Copernicanae* Jana Keplera, wydane w Linzu 1618 roku. 3. *Systema mundi Copernicanum argumentis invictis demonstratum*, Amsterdam 1682 r. Wreszcie trzy inne książki z bieżącego stulecia, ale rzadkie. Dotąd nikt z kraju naszego nie nadesłał podobnych darów, a nawet ze wstydem wyznać trzeba, że już niemal zapomniano o muzeum Kopernika w Rzymie, szczególniej w Galicyi i Wielkiem księstwie Poznańskiem. Mieszkające tam osoby, zaproszone na korespondentów, albo wymówiły się brakiem czasu, albo też zupełnie nic nie odpisały.

Wystawa krajowa.

(Szkoła sług. Towarzystwo pedagogiczne. Seminarya nauczycielskie krakowskie, przemyskie, tarnopolskie.)

(Z) Z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy pomiędzy szkołami ludowemi lwowskiemi ćwiczenia pisemne i rachunkowe niedzielnej szkoły sług żeńskich. Szkoła ta bardzo pożyteczna, jeżeli dobrym doborem naukowej treści i sposobem udzielania nauki zastosuje się do potrzeb i umysłowego poziomu tej klasy, dla której jest przeznaczona i do której umoralnienia przez oświatę ma się przyczynić. Bardzo tu wiele zależy na tem aby nauczyciel umiał się zawsze utrzymać we właściwej sferze wiedzy i umiał uczynić naukę zajmującą i pożyteczną. Jeżeli bowiem pierwszą zasadą pedagogiczną jest aby ucząc rozbudzać pragnienie nauki, to zasadę tą tem ściślej potrzeba zachować w szkole przeznaczonej dla osób dorosłych, mogących bardzo łatwo czemkolwiek zrazić się od nauki, jeżeli im się nie wszczepi przekonania o jej potrzebie i pożytku. Przekonania zaś tego nabiorą wówczas tylko, jeżeli nauczyciel będzie się starał przedmiot nauki zawsze powiązać z wyobrażeniami i powszedniemi zajęciami uczących się. Dla tego to z przyjemnością przeglądaliśmy te ćwiczenia pisemne, widząc iż treść ich odnosi się do takich rzeczy i stosunków śród których każda sługa żyje, i w jakich znaleść się może Czytaliśmy tam n. p. opisy naczyń kuchennych, wzory listów, prośby do parafii o wydanie metryk, i tym podobne ćwiczenia stylowe bardzo dobrane. Znaleźliśmy tu także książeczki regestrowe do zapisywania codziennego kupna wiktuałów w mieście i obliczenia wydatków. Z tego wszystkiego widać, że sługi do tej szkoły uczęszczające mogą się bardzo dobrze podkształcić i nauczyć porządku w gospodarstwie domowem.

Towarzystwo pedagogiczne centralne lwowskie urządziło swoją osobną wystawę, na której znachodzą się w znacznej liczbie roboty kobiece ręczne założonych i utrzymywanych kosztem Towarzystwa szkół żeńskich w Kołomyi i Rzeszowie. Przedewszystkiem wszakże zwracają tu uwagę liczne wydawnictwa Towarzystwa, zbiór wydanych jego nakładem broszur, rozpraw i książek, odnoszących się po większej części do rozmaitych zadań pedagogicznych i dydaktycznych pióra najznakomitszych naszych pedagogów i profesorów, jako to: Sobieskiego, Samolewicza, Żulińskiego, Nowakowskiego, Józefczyka, Kawczyńskiego, Tatomira w końcu samegoż prezesa Towarzystwa, członka Rady szkolnej krajowej Sawczyńskiego i innych. Same już przytoczone imiona świadczą o wartości tych wydawnictw, których razem wziąwszy będzie około sta, wraz z czasopismem „Szkoła" wydawanem przez Towarzystwo, której wszystkie roczniki tu się znajdują. W całym tym zbiorze nie znaleźliśmy ani jednej rozprawy. ani jednej broszury, która by nie miała swej specyalnej wartości, nie zalecała się bądź nowością przedmiotu, bądź znakomitem opracowaniem. Zbiór ten przekonuje o istotnych zasługach Towarzystwa, które w szczupłym prywatnego stowarzyszenia zakresie i o szczupłych funduszach, ciągłą a wytrwałą usilnością, bez rozgłosu a pracowicie wiele przecież, jak widzimy pożytecznego zrobiło i robi.

Z robót ręcznych tu się znajdujących większa część przysłała szkoła kołomyjska. Najprzód uderzają w oczy ramy, wieńce, podstawki i inne ozdoby z wycinanych z glansowanej skórki, liści i kwiatów, w najrozmaitsze wiązanych kształty. Rzeczy te są z wielkim dokonane smakiem. Zresztą są tu piękne roboty szydełkowe, koszule kobiece haftowane, i inne tym podobne w rozmaitym rodzaju prace kobiecej igły i ręki, jakich wszystkie szkoły żeńskie zewsząd wiele przysłały.

Porównywując te wszystkie tak liczne na wystawie roboty ręczne kobiece, ich rozmaite rodzaje pożyteczność i stopień udoskonalenia, możnaby sobie dopiero należyty sąd wytworzyć o mniej więcej właściwym kierunku każdej szkoły, i w czem jedna drugą przewyższyła na tem polu. Na takie atoli porównawcze studium potrzebaby ram o wiele szerszych od pobieżnego sprawozdania, a co więcej, kobiecego wzroku i doświadczenia.

Wystawę wszystkich seminariów nauczycielskich urządzono razem jedna obok drugiej, co bardzo ułatwia porównawczy ich przegląd. Urządzeniem tem zajął się prof. Zuliński i dokonał podjętego zadania z wielkiem znawstwem i bardzo starannie. Seminarium lwowskie żeńskie zajmuje tu, jak widzieliśmy w poprzedniem naszem sprawozdaniu, naczelne miejsce. Seminarium tutejsze męskie nic nie przysłało. Seminaria oba krakowskie męskie i żeńskie, przysłały pomiędzy innemi piękne rysunki. Zwróciły szczególniej uwagę naszą karty geograficzne rysowane przez kandydatki seminarium krakowskiego żeńskiego, których to rysunków znajduje się zbiór bardzo liczny w osobnej tece. Wzory kaligraficzne i ćwiczenia stylistyczne godne przejrzenia. Najwięcej i najpiękniejszych robót kobiecych dostarczyło seminarium żeńskie Przemyskie. Ornat ze stułą haftowany złotogłowiem na atłasie zwycięzko spółzawodniczy z pięknym ornatem wyhaftowanym w seminarium lwowskiem. Na szczególniejszą też zasługuje uwagę pięknie haftowana chustka batystowa przez uczenicę klasy czwartej. Oprócz haftów są tu zresztą rozmaite roboty drutowe, i szydełkowe, wyszywane na tiulu, tak zwane w języku modniarskim aplikacje na suknie, haft biały ze złotem i t. p. W ogóle seminarium przemyskie żeńskie celuje robotami, odznaczającemi się dobrym smakiem i wykończeniem.

Na wystawie seminarium Tarnopolskiego męskiego, pomiędzy ćwiczeniami i pracami uczniów, świadczącemi w ogóle o dobrym kierunku nauki, znakomitej wartości pod względem układu i treści, jest rękopis Czytanki Niemieckiej *(Lesebuch)* ułożony przez nauczyciela rzeczonego seminarium Schmettauera. Przejrzeliśmy szczegółowo cały rękopis, i znaleźliśmy wybór przedmiotów doskonały, i z wielkiem dydaktycznem znawstwem dokonany. P. Schmettauer jest wytrawnym pedagogiem i pracuje na tem polu ze szczególniejszem zamiłowaniem i talentem. Wydany przez niego przed dwoma laty Zbiór wierszyków i pieśni z melodjami z różnych autorów dla młodzieży szkół początkowych, jest nieocenioną w swoim rodzaju książeczką, doskonale do pojęcia młodzieży zastosowaną, jakiej dotąd nie mieliśmy, któraby powinna być upowszechnioną, w domu i szkole pomiędzy dziatwą jako spiewnik i powabna książka do czytania i rozrywki. Życzymy aby i niniejszy rękopis czytanki niemieckiej, mógł być jak najrychlej drukiem ogłoszony.

(Pawilon drohobycki; wystawa kolejowa, zegarmistrzowska; instrumenta fizykalne i chirurgiczne).

(L) Pewna część okazów przemysłu domowego mieści się w osobnym pawilonie zbudowanym przez miasto Drohobycz. W pawilonie tym mieści się zbiorowa wystawa wyrobów drohobyckich rzemieślników. I tak mamy tu wyroby powroźnicze Jana Batorowicza, parkiety Karola Stupnickiego; rozmaite okazy skór safianowych; wyroby sukiennicze, Jana Fijały; szewskie, Jana Lachowicza; farbiarskie, Józefa Hahna; kowalskie, Jana Hewryki i bednarskie, Michała Barana. Bardzo gustowne są kufry podróżne, wielkich rozmiarów. obleczone płótnem żaglowem; pod względem formy i trwałości mogą one rywalizować z wyrobami zagranicznemi. Pawilon ten mieści w sobie także okazy wyrobów fabrycznych. Pierwsza galicyjska fabryka parowa kołków amerykańskich do butów, braci Berskich w Drohobyczu, przysłała swe wyroby. Do niedawna sprowadzano te kołki z Ameryki, obecnie mamy je w kraju. Kompetentni w tej mierze rzemieślnicy utrzymują, że kołki drohobyckie przewyższają o wiele kołki amerykańskie nietylko dobrem wykonaniem, ale głównie wybornym materyałem, który nie kruszy się pod młotem. W tym samym pawilonie mieszczą się także okazy nafty i wosku ziemnego, z kopalni pp. Gartenberga, Lauterbacha i Goldhammera. Nadmienić wypada, że wosk ziemny wysyłany bywa z Drohobycza aż do Czech celem oczyszczenia i dopiero potem wraca do kraju. W lewem skrzydle pawilonu głównego, obok wystawy przemysłu domowego, mamy wystawę kolejową. urządzoną przez kolej Lwowsko-Czerniowiecką. Jest to wystawa, zajmująca w wysokim stopniu ludzi fachowych. Mają oni tu najrozmaitsze wykazy statystyczne, plany, kosztorysy, liczne okazy poprawnych narzędzi. modeli ulepszonych części składowych maszyn, sporządzonych w warsztatach tej kolei i t. p. Ale i dla profanów znajdą się w tej wystawie rzeczy zajmujące. I tak n. p. zwraca na siebie uwagę model budowy nawierzchni kolejowej według systemu p. Karola Oesterreichera, który zamiast progów drewnianych, proponuje układać pod tor kolejowy zużyte już szyny. Progi drewniane, jak wiadomo, muszą być zmieniane co kilka lat; progi z szyn użytych będą oczywiście znacznie trwalsze, ale chcąc do takich progów przytwierdzić szyny torowe potrzeba całkiem odrębnej konstrukcyi całego toru; p Oesterreicher wykazuje tedy na modelu, jak ma być urządzony tor i jakim sposobem mają być przytwierdzone szyny torowe do progów żelaznych. Do rzeczy zajmujących należą także plany, kosztorysy, trasy i t. p. drugorzędnych dróg galicyjskich, wypracowane przez p. Henryka Spalkego, nadinżyniera kolei Karola Ludwika. W końcu wspomnieć także wypada o pięknym modelu przyrządu do łączenia wagonów kolejowych, wykonanym przez pana Wilhelma Pahlera, nadzorcę warsztatów kolei Karola Ludwika. Jestto przyrząd dość skomplikowany, ale zmyślny i mający zapobiedz częstym wypadkom zgniecenia służby kolejowej, zajętej przyczepianiem wagonów. Zastanawiali się już nad tym przyrządem ludzie fachowi i przyszli podobno do przekonania, że nie można zastosować go w praktyce, głównie z tego powodu, iż każdy wagon z osobna musiałby być zaopatrzony w taki przyrząd, co pociągnęłoby za sobą znaczne koszta. — Naprzeciw wystawy kolejowej jest wystawa zegarmistrzów. Sztuka ta jest reprezentowaną na wystawie dość skromnie. Pan Leon Samet z Tarnowa, nadesłał zegar kontrolujący służbę nocną. Zegar ten sporządził p. Samet według całkiem nowego systemu; ma on tę zaletę, że może kontrolować trzech stróżów w ciągu jednej nocy a nadto może służyć do użytku zwykłego, albowiem jest zaopatrzony w tarczę i wskazówki. Pan Józef Weiss we Lwowie, wystawił znany już *gnomon*, czyli kieszonkowy zegar słoneczny, skonstruowany według własnego pomysłu, a p. Schalit, zegarmistrz lwowski, wystawił kieszonkowy zegar kotwicowy, sporządzony własnoręcznie według własnego pomysłu z kruszcu surowego; jestto okaz zwracający na siebie uwagę znawców. Wyroby instrumentów mierniczych, fizykalnych i optycznych są reprezentowane przez rozmaite wyroby p. Jędrzeja Łapczyńskiego, mechanika na uniwersytecie lwowskim. Ażeby dać miarę talentu i uzdolnienia tego mechanika, dość wspomnieć, że wykonał on przyrządy naukowe według pomysłu profesora dr. Zmurki, służące do wykreślenia elipsy, hiperboli, paraboli i cykloidy, które to przyrządy, jak wiadomo zostały wyszczególnione na wystawie londyńskiej. — Nożownictwo, tudzież fabrykacya narzędzi chirurgicznych i weterynarskich jest wcale dobrze reprezentowaną przez znane dwie firmy, a mianowicie pp. Karola Töpfera we Lwowie i Józefa Witoszyńskiego w Krakowie. Lekarze-operatorowie oddają wielkie pochwały narzędziom chirurgicznym, sporządzonym w fabryce p. Witoszyńskiego, chociaż co do gatunku materyału i starannego wykonania nie ustępują im także wyroby p. Töpfera.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 18 września. Dziś dopiero odbył się właściwy targ na bydło. Spędzono 4358 sztuk, licząc w to towar wczoraj niesprzedany. W liczbie tej było towaru galicyjskiego 2282 sztuki, węgierskiego 1745, niemieckiego 263. Jakkolwiek dziś także na wywóz nie wiele kupowano, targ przecie był dość ożywiony i ceny towaru przedniego były lepsze od zeszłotygodniowych; towar pośledniejszy jednak nie poprawił się w cenach; pozostało go też kilka set sztuk niesprzedanego, głównie wołów besarabskich. Płacono: galicyjskie woły z obory 56 — 60 zł., przedniowyborowe 61 zł., węgierskie 59 — 61 zł., galicyjskie z pastwiska 44—56 zł., węgierskie 48 — 56 zł., niemieckie opasy na wywóz 60—66 zł., krowy i buhaje 50—56 zł., besarabskie woły z pastwiska 44—53, serbskie 44—$54^1/_2$ zł., bawoły 40—47 zł., za centnar metryczny.

Nierogacizny spędzono dziś 3095 sztuk, czyli o 98 sztuk więcej niż przed tygodniem. Było zaś towaru lekkiego 1045 sztuk. średniego 1088, ciężkiego 962. Zapasy z ostatniego targu nie pozwoliły dziś rozwinąć się popytowi; ztąd targ był ospały, ceny opadły w przecięciu o 1 zł. Płacono: towar lekki 38—44, średni 44—48, ciężki 50—51 zł. za centnar metryczny.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 20 września.

Nie carewicz ale car przeniósł swą główną kwaterę do Sistowy. Nie należy jednak wnioskować z tego, aby Rossyanie zabierali się już do odwrotu za Dunaj. Przeciwnie, w głównej kwaterze rossyjskiej zapadło postanowienie, aby aż do nadejścia gwardyi trzymać się odpornie na przestrzeni między Osmą a Jantrą, a potem wszystkiemi siłami raz jeszcze uderzyć na Plewnę. Będzie to rozpaczliwe usiłowanie ocalenia honoru wojskowego, nic więcej — gdyż spóźniona pora roku nie pozwoliłaby już Rossyanom wyzyskać należycie zwycięstwa, i nawet po zupełnym tryumfie nad Osmanem baszą, musieliby oni z większą częścią wojsk wycofać się do Rumunii na leże zimowe. Tymczasem, aż do nadejścia gwardyi, postanowili Rossyanie trzymać się w defenzywie, i w tym celu sformowali między Bułgareni a górnym Studnem centralną rezerwę z części wojsk, które dotychczas operowały przeciw Plewnie. Zdaje się, że użyto do tego korpusu 4 i 9, podczas gdy Rumuni i korpus Skobelewa w silnie oszańcowanych pozycyach pozostają pod Plewną, aby trzymać w szachu Osmana baszę i przeszkadzać silniejszej ofenzywie z jego strony. Wspomniana centralna rezerwa może być użytą wedle okoliczności do wzmocnienia jednej z trzech armii rossyjskich: pod Plewną, w Bałkanie i nad Jantrą. Zdaje się, że przedewszystkiem skorzysta z tej rezerwy carewicz, bo generał Radecki odebrawszy Turkom fortyfikacye na górze św. Mikołaja, (o czem niżej) zdoła, jak się zdaje, utrzymać się w Szybce bez tej pomocy, a wojska pod Plewną zajmują dość silnie obwarowane pozycye, aby bronić ich ze skutkiem przeciw możliwej ofenzywie Osmana baszy.

Od kilku dni czytaliśmy w dziennikach wiedeńskich depesze prywatne o nowej krwa-

wej bitwie, pod Plewną stoczonej 15 b. m. w które"j Osman basza wystąpić miał zaczepnie i zadać Rossyanom ogromną klęskę. Wiadomości tej nie dowierzaliśmy z powodu że pochodziła ona ze źródeł nie bardzo pewnych a żaden z wiarogodniejszych korespondentów, jak n. p. sprawozdawcy wojenni *Daily News* i *Times* jej nie potwierdził. Trudno zresztą było przypuszczać aby o tak ważnej bitwie, w której Rossyanie mieli stracić około 10.000 ludzi. główna kwatera rossyjska ani słówkiem nie wspomniała. Gdy jednak wieść o tej bitwie utrzymuje się uporczywie, a dziś nawet *Wiener Abendpost*, tak ostrożna w regestrowaniu klęsk rossyjskich. uważa ją za sprawdzoną, nie można dłużej pomijać jej milczeniem, zwłaszcza, że nadeszły dość szczegółowe sprawozdania, które aferę tę czynią więcej podobną do prawdy niż to na pozór wydawać się mogło. Korespondent *Tagblattu* z głównej kwatery Mehemeta Alego w Wodycy telegrafuje 17 b. m.: „Depesza Osmana baszy donosi o wielkiem zwycięstwie pod Plewną w dniu 15 września. Rossyanie, którzy po klęsce Skobelewa z 12 b. m. aż do 14 b. m. zachowali się spokojnie, rozpoczęli w tym dniu, mając zawsze jeszcze około 80.000 ludzi do dyspozycyi, nowe bombardowanie Plewny z frontu i lewej flanki, wprowadzając w akcyę kilka bardzo ciężkich dział i moździerzy. Artylerya turecka odpowiadała żywo na ogień a wieczorem zmusiła Rossyan do milczenia Dnia 15 b. m. sygnalizowano Osmanowi o świcie ruch gęstych kolumn od strony Łowczy ku Radiszewu. Rossyanie, którzy wystąpili w sile $2^1/_2$ korpusów wprowadzili w bój 9 bateryj. Kawallerya ich wyparła forpoczty tureckie, które cofnęły się do głównych sił. Wtedy posunęły się baterye rossyjskie aż na odległość 3 kilometrów od pozycyj tureckich pod Krsinem i Radziszewem, podczas gdy od wschodu działa oblężnicze bombardowały Plewnę z Grywicy. Rossyjska piechota weszła w akcyę, ale straszliwie zdziesiątkowana koncentrycznym ogniem artylleryi tureckiej zmuszoną została do odwrotu. W tej chwili wypadł Osman basza na czele jazdy z oszańcowań i sprawił wielkie zamięszanie w szeregach rossyjskich a równocześnie 40 batalionów pod Adilem i Hassanem baszami zaatakowało Rossyan z flanki i zmusiły ich do odwrotu na całej linii. W odwrocie dostali się Rossyanie w krzyżowy ogień turecki, wskutek czego odwrót zmienił się rychło w bezładną ucieczkę. Całe kompanie rzucały karabiny i pakunki, aby im lżej było uciekać i dopiero noc położyła kres ściganiu aż pod Laskarem.

Osman basza ocenia stratę Rossyan w tym dniu na 10.000 ludzi. Trzy działa, 30 wozów z amunicyą, bardzo dużo furgonów, 5.000 karabinów tyleż tornistrów i torb z nabojami, 400 lanc wpadło w ręce Turków. Straty tureckie były również znaczne, ale z powodu zasłoniętych pozycyj nie tak olbrzymie. Walka trwała 11 godzin; kilkuset nieranionych Rossyan dostało się do niewoli. Zeznają oni, że po stronie rossyjskiej brało udział w bitwie 80 batalionów 20 szwadronów i bardzo liczna artyllerya.“

Miasto Plewna, bronione z takim bohaterstwem przez Omana baszy, leży na drodze prowadzącej z Ruszczuku do Sofii. Miasto jest zbudowane w dolinie rzeczki Grywicy wpadającej do rzeki Widu. Ztamtąd prowadzą ważne drogi do Sofii. Nikopola, Łowczy, Trojanu i przez Sevljevo do Tirnowy. Plewna jest uważana za punkt środkowy obszernego bardzo urodzajnego okręgu. Midhat basza, kiedy był gubernatorem generalnym wilajetu Dunajskiego, z uwagi na ważność miasta Plewny pod względem przemysłowym i handlowym, uznał za rzecz konieczną połączyć je z wybrzeżem Dunaju za pomocą kolei żelaznej. Pierwotnie obrano kierunek w stronę Nikopola. Okazało się jednak że z powodu trudności gruntu, jakie napotkano w okolicach Nikopola, nie można było urządzić w tem mieście stacyi kolei i przystani, postanowiono zatem założyć zupełnie nowe miasto handlowe przy ujściu rzeki Osmy wpadającej do Dunaju na zachód Nikopola i ztamtąd rozpocząć budowę kolei żelaznej systemem amerykańskim. biegnącej doliną Osmy do wsi Meczki, Kojulowcy i Grywicy w kierunku Plewny. Projektowano nadać nowemu miastu nazwę „Port Sułtanie.“ Midhat basza przystąpił nawet do robót. około 20.000 Bułgarów zajmowało się na nowej linii kolei, robiąc nasypy ziemne, a setki wozów dostarczały drzewa z północnych stoków Bałkanu. Kiedy jednak Midhat basza odwołany został ze stanowiska gubernatora generalnego wilajetu Dunajskiego, cały jego projekt został zaniechany i zawieszono roboty, których ślady znajdują się jeszcze do obecnej chwili. Miasto Plewna liczy około 17.000 mieszkańców zajmujących 3.100 domów, z których 1,627 należy do mahometan. W mieście znajduje się 18 meczetów i dwie cerkwie prawosławne, nadto obszerny szpital miejski, oraz kilka szkół chrześciańskich i mahometańskich. Wspomnieć tu jeszcze należy, że w dolinie, w której jest zbudowana Plewna, znajdują się pokłady gruboziarnistego białego wapienia, stanowiącego wyborny budowlany materyał.

Prawie równocześnie z wznowieniem ataku rossyjskiego na Plewnę, rozpoczął Sulejman basza na nowo krwawy trud zdobywania oszańcowań w Szybce. Kilka dni trwało gwałtowne bombardowanie pozycj na górze św. Mikołaja z ciężkich dział i moździerzy, które Turcy zdołali ustawić w bezpośredniej blizkości bateryj rossyjskich, a Sulejman basza donosił od czasu do czasu o zdemontowaniu dział i słabnięciu ognia artyleryi rossyjskiej. Wreszcie 17 b. m. o świcie przypuścili Turcy gwałtowny szturm do oszańcowań rossyjskich i po krwawym boju, o którym Rossyanie według własnego przyznania się stracili 19 oficerów i 500 żołnierzy, zdobyli fortyfikacye na górze św. Mikołaja, klucz pozycyi rossyjskiej w Szybce. Zdawało się, że zupełne wyparcie Rossyan z wąwozu jest już tylko kwestyą czasu, zwłaszcza, że po wymarszu korpusu XI z Tirnowy, nadejście znaczniejszych posiłków zdawało się nieprawdopodobnem. Tymczasem inaczej się stało. Kilka godzin zaledwia cieszyli się Turcy zdobytą z takim trudem pozycyą, bo już 18 b. m. generał Radecki zebrawszy nowe siły z wielkim impetem uderzył na Turków i wstępnym bojem odzyskał utraconą warownię. Zdaje się, że Turcy zanadto czuli się bezpiecznymi i zaniedbali potrzebnych środków ostrożności, co im zresztą nie po raz pierwszy w tej kampanii się zdarza.

Dla uzupełnienia powyższego sprawozdania podajemy szereg drobniejszych wiadomości, jakie dzisiejsza poczta przyniosła: Według telegramu *Fremdenblattu* liczba wojsk tureckich skoncentrowanych w Orhanie (kilka mil na północny-zachód od Sofii) a przeznaczonych na odsiecz Plewny, wynosi 30 batalionów. Wojska te częściowo ruszyły już w pochód. Turcy przygotowują się do powszechnej ofenzywy na stanowiska rossyjskie pod Plewną.

W Albanii powołują władze pod broń wszystkich ludzi zdolnych do służby wojskowej. Z materyału tego utworzonych zostanie kilka pułków kawaleryi, które użyte być mają przeciw Serbii i Grecyi. Fortyfikacy w okolicy Adryanopola, w liczbie 25 są już prawie gotowe. Służbę w nich pełnić będzie osobna w tym celu utworzona gwardya narodowa złożona z 25 batalionów. Komendantem tych fortyfikacyj mianowany Demil basza.

Politische Correspondenz donosi z Bukaresztu 18 b. m., że obok przechodzących oddziałów gwardyi zjawiły się w Rumunii pierwsze kolumny wojsk, które stały dotychczas w Polsce. Księżna rumuńska oddała pałac księcia w Cotroceni na lazaret dla rannych Rumunów.

W szeregach powstańców bośniackich wybuchły, jak się *Fremdenblatt* z Knina dowiaduje, wielkie niesnaski. Dowódzcy band powstańczych bracia Babicze i bracia Bilbije zostali wypędzeni z obozu.

Z azyatyckiego teatru wojny podają dzienniki rossyjskie następujące telegramy:

Okum 15 września. Pokazało się, że Suchum-Kaleh było przez Turków podminowane. Latarnia morska zniszczona. Komunikacya telegraficzna na nowo otwarta.

Petersburg 15 września. Wkrótce ma być otwarta część kolei górniczej Uralskiej do Ekaterynburga na przestrzeni 180 wiorst.

Karajol 16 września. (Główna kwatera armii kaukazkiej) Garnizon Ardahanu wzmocniony został przez jeden batalion oddziału brańskiego, nadto wysłano tam 7000 wojska z oddziału ingurskiego generała Ałhazowa po dokonaniu podbicia Abchazyi. Po nadejściu tych wojsk generał Okłobżio i pułkownik Eristow rozpoczną jednoczesne działania zaczepne przeciwko Derwiszowi baszy.

Tyflis 16 września. Powstanie wywołane proklamacyą Ghazi-Mehemeda Szamila w okręgu Tereckim zupełnie uśmierzone. Powstańcy schronili się do lasów Jezbery, celem złączenia się z bandami Ali-Bega. Generałowie Smełkałow i pułkownik Batjanow ściągają rozprószone resztki powstańców.

OSTATNIA POCZTA

Donoszą z Londynu, że Derby weźmie inicyatywę pod względem rokowań w kwestyi wschodniej. Wieść obiega, że Serbia i Grecya mają odstąpić od zamiaru wzięcia udziału w wojnie. Rokowania mocarstw odbywałyby się Genewie.

Do *Pol. Corr.* piszą pod dniem 16 września z Belgradu: Wczoraj zwinęli Serbowie obóz swój pod Topczyderem a 8 tamtejszych batalionów wojsk regularnych tudzież 3 bataliony, które stały w Kragujewaczu wysłano do Negotyna, Aleksinaczu i Iwanicy. Te 12 batalionów mają w przeciągu 20 dni być wcielone do 40 skombinowanych batalionów, które wraz z milicyą mają tworzyć przyszłą armię operacyjną. Z wielkiem naprężeniem wyczekują tu wszyscy wyniku walki pod Plewną, gdyż od niego jedynie zależy rozpoczęcie lub też zaniechanie nowej kampanii przeciw Porcie. Stosunki Serbii do Austryo-Węgier, które w przeszłym roku były dość naprężone, stały się obecnie daleko przyjaźniejsze a nawet najwięksi polityczni fanatycy serbscy żałują mocno, iż dali się uwieść nienawiścią przeciw sąsiedniej monarchii. Cała Serbia bez różnicy partyj cieszy się obecnie z dobrych stosunków z Austryo-Węgrami a reprezentant tej monarchii w Belgradzie, książę Wrede, ma na każdym kroku sposobność przekonać się o tej zmianie w opinii publicznej. Podług oficyalnych doniesień minister spraw zewnętrznych Ristic nie posłał dotąd serbskiemu agentowi w Konstantynopolu żadnych instrukcyj co do przyszłego jego zachowania się. Na zapytanie W. wezyra Edhema baszy co do serbskich przygotowań wojennych odpowiedział pan Christicz, że Serbia musi bronić swych granic i neutralności. Nadto otrzymał Christicz polecenie, aby z powodu naruszenia granicy przez baszybożuków nad Jaworem i nad Driną wniósł protest do Porty i aby pod żadnym pozorem nie opuszczał swego stanowiska. Na wystosowane przez Portę do Risticza zapytanie, czy korpus rossyjski przez Serbię wkroczy do Bułgaryi, odpowiedział tenże, że Rossya pod żadnym warunkiem nie pozwoli swym wojskom wkroczyć na terytoryum serbskie i że przeciwne doniesienie jest czystym wymysłem.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 września. Przy głosowaniu nad projektami reformy podatkowej Izba deputowanych odrzuciła 139 głosami przeciw 102 wniosek Neuwirtha, żądający odesłania projektów napowrót do komisyi i uchwaliła 123 głosami przeciw 107 przystąpić do rozprawy szczegółowej na podstawie wniosku większości komisyi.

Wiedeń, 19 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Fux z 27 innymi posłami wniósł interpelacyę do ministra-prezydenta następującej treści: Czy wobec najświeższych wypadków na teatrze wojny rząd zamierza nadal trzymać się zasady zupełnej neutralności wobec stron wojujących i neutralności tej faktycznie przestrzegać? Czy celem utrzymania tej neutralności i zapobieżenia przyszłemu zagrożeniu austryackich interesów rząd zamierza cały swój wpływ wytężyć w tym kierunku, by Serbia nie wzięła udziału w wojnie?

Interpelacya ta powołuje się we wstępie na oświadczenie rządu z 28 czerwca w sprawie przestrzegania neutralności i ochrony interesów austryackich.

Berlin, 19 września. *Prov. Cor.* pisze o konferencyi hr. Andrassego z ks. Bismarckiem: Wśród obecnych stosunków obu tym mężom stanu, których szczere i pełne zaufania porozumienie już od wielu lat tak znacznie przyczyniło się do skutecznego pozyskania polityki trzech cesarzy dla pokoju europejskiego, musiało jak najwięcej zależyć na poufnem porozumieniu się co do środków i drogi wiodącej do dalszego wykonywania wielkiego zadania.

Konstantynopol, 18 września. Według agencyi Havasa Rossyanie zajęli dziś napowrót fortyfikacye w wąwozie Szybka, zdobyte poprzednio przez Turków.

Konstantynopol 19 września. Telegram Sulejmana baszy z 18 b. m. potwierdza, że Rossyanie zajęli napowrót fortyfikacye na górze św. Mikołaja, które tylko sześć godzin znajdowały się w ręku Turków. Rossyanie otrzymawszy posiłki zaatakowali gwałtownie Turków, którzy musieli opuścić górę św. Mikołaja i cofnąć się na pierwsze szańce. Turcy stracili 100 zabitych i 200 rannych, Rossyanie 1000 zabitych i rannych.

Wiedeń, 20 września. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych było tylko 24 polskich deputowanych. siedmiu otrzymało urlop a 11 nie usprawiedliwiło swojej nieobecności. Wniosek Schönerera o przejście do porządku dziennego nad projektami reformy podatkowej odrzucono 185 głosami przeciw 63. Za tym wnioskiem głosowali Polacy, Rusini i stronnictwo prawa. Za wnioskiem Neuwirtha, który także upadł 139 głosami przeciw 102, głosowali Polacy a z Rusinów ks. Zakliński. Reszta posłów ruskich głosowała przeciw wnioskowi lub opuściła salę. Z ruskich posłów dwaj tylko byli nieobecni ale obaj mają urlop. Kallir głosował za wnioskiem Neuwirtha a Landau, Hönigsmann i Mises przeciw.

Jutro Izba rozpoczyna rozprawę szczegółową o projektach komisyi, najpierw o podatku dochodowym.

Wiedeń, 20 września. (*Tel. pryw.*) Z teatru wojny nadeszły następujące wiadomości:

Główna kwatera Mehemeta Alego baszy znajduje się w Kopace. Mehemet Ali zajął Osikowę i Cerkownę, zkąd Rossyanie ustąpili bez żadnego oporu. Carewicz znajduje się w Monastyrze. Mehemet Ali wkrótce uderzy na Bielę.

Rossyanie nie ponowią ataku na Plewnę lecz przystąpią do formalnego oblężenia. Korespondent *Timesa* utrzymuje, że armia Osmana baszy po ostatnich stratach liczy już tylko 25.000 ludzi (?). Armia ta zaczyna już uczuwać brak amunicyi.

Fortyfikacye wąwozu Szybka znajdują się ciągle w ręku Rossyan.

Wiedeń, 20 września. (*Tel. pr.*) Pobyt ks. Bismarcka w Salzburgu został o jeden dzień przedłużony. Wczorajsza konferencya ks. Bismarcka z hr. Andrassym trwała od 11 rana do 5 popołudniu. Oprócz obu ministrów nikt nie brał udziału w tej konferencyi.

Budapeszt, 20 września. (*Tel. pryw.*) *Pester Lloyd* donosi, że car wystosował własnoręczny list do cesarza austryackiego.

Tisza i Szell wyjeżdżają do Wiednia, ażeby wziąć udział na posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Berlin 20 września. *National-Zeitung* tak pisze o konferencyach ks. Bismarcka z hr. Andrassym: Mniemamy, że ks. Bismarck i hr. Andrassy wiele zdziałają, jeżeli wzmocnią dotychczasowy główny filar pokoju europejskiego. W ciągu zimy nie braknie pewnie prób osłabienia tego filaru ale próby te bezsilne nie osiągną skutku, jeżeli utrzymaną zostanie zgoda między trzema dworami cesarskiemi. W tej zgodzie spoczywa dziś więcej niż kiedykolwiek rękojmia pokoju europejskiego.

Petersburg, 20 września. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 19 b. m.: Wczoraj wszędzie panował spokój. Blokada i ostrzeliwanie Plewny trwa ciągle.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow. dnia 19 września 1877

	płaca zł.	płaca ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	256	50	259	
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	126	—	129	—
Banku hip galic. 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	–
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow kredyt. galic. 5% w. a.	85	60	86	25
„ „ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	90	86	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	60
Dukat cesarski	5	54	5	64
Napoleondor	9	39	9	50
Półimperyał	9	50	9	75
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	19½	1	22
100 marek niemieckich	57	40	58	40
Srebro	104	75	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 września 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	65.65	65.85
luty-sierpień	65.65	65.85
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	68.15	68.35
kwiecień-październik	68.15	68.35
Losy z roku 1839 całe	318.—	320.—
„ „ 1839 piąta część 4%	318.—	320.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108 50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113 —	113 50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119 50	120 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134 50	135 —
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.—	134 50
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	134.50	135.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.50	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	76.50	76.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	84.80	85 40
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	76.25	77.25
Węgier	77.—	77.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	111.75	112.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	230.—	230.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	730.—	740.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	238.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	858.—	860.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	383.—	385.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	180.—	181.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1975.—	1980 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	256 —	256.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	126.—	128.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	285.—	285.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	84.75	85.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	106 50	107.50
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	103.50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88 -
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.50	86.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.50	86.—
Gal. banku hipot. po 6%	90.—	90.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	95.—	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.50	81.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	100.—	100.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.50	72 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.50	64.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k	101.—	102.—
„ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.75	100.25
„ „ „ „ II. emisyi	98.75	99.25
„ „ „ „ III. „	96 50	97.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	75.25	75.75
z r. 1868	68.—	68.25
z r. 1872	63 25	64.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	68.50	69.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.75	166.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.	93 —	93 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.—	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	120. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.75	28.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.05	57.25
Berlin za 100 mark w. n p.	57.05	57 25
Frankfurt za 100 mark p.	57.05	57.25
Hamburg za 100 mark w. p n.	57 05	57 25
Londyn za 10 ft. szt.	117.50	117.90
Paryż za 100 fr.	46.85	46.95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.61.—	5.63.—
„ pełnej wagi	5.63.—	5 64.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.42.—	9.43 —
Rosyjski imperyał	9.64.—	9 68.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104 85	105.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński.

19 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	65
„ „ „ w srebrze	68	10
Renta w złocie	76	35
Losy pożyczki z roku 1860	113	—
Akcye banku wiedeńskiego	879	—
„ „ kredytowego	232	—
Londyn	117	30
Srebro	105	10
Napoleond'or	9	40½
Dukat cesarski men.	5	60
100 marek niemieckich	57	70

Dziennik Urzędowy.

(5120) **Ogłoszenie.**

L. 5387. Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Małowody w obrębie c. k. sądu powiatowego w Kozowie położonej, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzonemi sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej, tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Kozowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemne lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, a w dniu 28 września 1877 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Z komisyi hipotecznej.

Kozowa dnia 14 września 1877.

(5100 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 968/pr. Jego Ekscellencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873, mianować raczył przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych stanisławowskiego sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 14go listopada 1877 o godzinie 9 rano rozpocząć ma, prezydenta sądu obwodowego Tomasza Ozurowicza, zastępcami zaś przewodniczącego radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambros, radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza Hofmokl.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów 15 września 1877

(5113 1—3) **Edykt.**

L. 8251. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sek. II czyni wiadomo, iż na żądanie Maryi Twierdz w celu zaspojenia resztującej dłużnej kwoty 94 złr. 57 ct. w. a. z większej 412 złr. 50 ct. w. a. pochodzącej z odsetkami po 6% od 8go marca 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 12 zł. 35 ct. w. a., 5 zł. 17 ct. 14 złr. 3 złr. 87 ct., 13 zł. 12 ct. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 9 złr. 66 ct. w. a. przymusową sprzedaż realności dłużniczki Tańki Laszkowskiej własnej w Zarudcach pod lk. 116 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 22 października 1877, na dniu 19 listopada 1877 i na dniu 19 grudnia 1877, każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 453 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 45 złr. 30 ct. w. a. jako wadyum w gotówce.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dnia 29 lipca 1877.

(5112 1—3) **Edykt.**

L. 6621. C. k. sąd powiatowy delegowany sek. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Zygmunta Laszowskiego w celu zaspokojenia czynszu 105 zł. za czas od 1go lutego 1874 do ostatniego października 1876 i miesięcznych rat czynszowych po 8 złr. 75 ct. od 1 listopada 1876 z przynależytościami, przymusowa sprzedaż realności dłużnika Mojżesza Leib Kellera pod l. 88 w Zniesieniu, w drodze licytacyi na dniu 22 października 1877, na dniu 26 listopada 1877 i na dniu 24 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 2830 zł., a chęć kupienia mający złożyć ma wadyum 283 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów dnia 9 lipca 1877.

(5134 1—3) **Edykt.**

L. 36853. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego K. Reczyńskiego, że na prośbę c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego do l. 19265/77 dozwolono przymusową publiczną sprzedaż ruchomości K. Reczyńskiego, protokołem do l. 13468/76 zajętych i oszacowanych, i że równocześnie uchwała ta doręczoną została ustanowionemu kuratorowi, p. adwokatowi drowi Bobownikowi, któremu dodano zastępcę p. adw. dra. Roberta Czajkowskiego.

Wzywa się więc K. Reczyńskiego, by tym zastępcom potrzebnej do obrony swych praw informacyi tem pewniej udzielił, lub innego sobie obrał zastępcę, ile, że inaczej skutki zaniedbania będzie musiał sam sobie przypisać.

Z c. k. sądu kraj. jako handlowego.

Lwów dnia 14 lipca 1877.

(4979 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3181. Dnia 15 października 1877, tudzież dnia 5 listopada 1877 i dn. 12 listopada 1877, zawsze o godzinie 9 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym realność włościańska na 600 złr. w. a., oceniona w Rzyczkach pod l. 22/24 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, Maryi i Iwana Biłanów własna, w drodze publicznej licytacyi celem ściągnienia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włość. w kwocie 281 złr. 27 ct. w. a.

Zakład wynosi 60 zł. w. a.

Chęć kupienia mający zechce przejrzeć warunki licytacyjne w sądzie tutejszym, a o stanie zaległych podatków wiadomość zasiągnąć w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym.

C. k. sąd powiotowy.

Rawa, 11 sierpnia 1877.

(4973) **Edykt.**

L. 12213. C. k. sąd obwodowy w Samborze ustanowił Jonasa Kuhmarkera kupca w Drohobyczu stałym zawiadowcą masy rozbiorowej Herscha Loksheisera a Aleksandra Schorr, właściciela fabryki w Drohobyczu jego zastępcą.

Sambor 14 sierpnia 1877.

(4977 1—3) **Edikt.**

Zl. 6792. Vom k. k. Bezirksgerichte wird zur Vornahme der exekutiven öffentlichen Feilbietung der auf 110 fl. ö. W. geschätzten zwei Häuser sammt einer Stallung sub CN. 135 in Pławo der 28 September 1877 für den ersten, der 29 Oktober 1877 für den zweiten, und der 29 November 1877 für den dritten Termin mit dem Beisatze bestimmt, daß diese Realität, wenn sie bei dem ersten oder zweiten Termine nicht wenigstens um dem Schätzungswerth verkauft werden würde, bei dem dritten Termine auch unter demselben hintangegeben werden wird Kauflustige haben an den obbestimmten Tagen um 9 Uhr im hiesigen Gerichtsgebäude zu erscheinen, und können die Feilbiethungsbedingnisse in der hiesigen Kanzlei einsehen.

Nisko, am 1 Dezember 1876.

(4972) **Edykt.**

L. 11559. C. k. sąd krajowy zawiadamia, że na zgodne oświadczenie wierzycieli na ogólnem zgromadzeniu dnia 26 kwietnia 1877, adw. dr. Goldmann tymczasowy zarządca masy konkursowej Markusa Trennera z zastępstwem adwokata dra Blatteisa stałym zarządcą masy wybrany, zatwierdzonym został.

Kraków dnia 18 maja 1877.

(5159) **Ogłoszenie.**

L. 2313. C. k. sąd powiatowy w Rohatynie ogłasza, iż ukończony operat, dotyczący założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Obelnica, celem przejrzenia złożony został.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, wniesione byc mogą w sądzie tutejszym powiatowym, a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów, wyznacza się termin na dzień 27 września 1877.

Rohatyn 18 września 1877.

(5118 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13728. Ze strony c. k. Starostwa w Tarnowie podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem ściągnięcia zaległych na dobrach Konary podatków i taks bozpośrednich, przeszło 3800 złr. w. a. wynoszących, dobra te, które według ostatniego pomiaru katastralnego 359 morgów, 660 □ sążni dobrej ziemi obejmują, a pomiędzy tymi samego ornego przenicznego gruntu 290 morgów znajduje się, w dniu 9 października 1877 o 10 godzinie rano w biurze podatkowo-egzekucyjnem c. k. starostwa w całości tymczasowo na rok jeden, t. j. od 1 października 1877, do końca września 1878 najwięcej ofiarującemu, pod warunkami w c. k. Starostwie przejrzeć się mogącymi, przez publiczną licytacyą wydzierżawione zostaną, do której to licytacyi chęć dzierżawienia mających uprzejmie się zaprasza.

Tarnów dnia 15 września 1877.

C. k. Starosta

(5027) **Ogłoszenie.**

L. 12382. W Imieniu Jego cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu kar. i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułów umieszczonych w numerze 35 czasopisma „Szczutek“ z dnia 2 września 1877, a mianowicie 1) pod tytułem: „Do izby poselskiej“ w całej swej osnowie, 2) pod tytułem: „Pieśń o wystawie naszej“ w ustępie poczynającym się słowami: „Bo oto“ „właśnie chce......“ a kończącym się słowami: „...... kłopotów nie mamy“ nareszcie 3) pod tytułem: „Epigramata Sejmowe. Do Sejmu“ w całej swej objętości, zawierają w sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a. u. k.

Że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Szczutek“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tych inkryminowanych artykułów wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 7 września 1877.

(5161 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3776. Na zaspokojenie wierzytelności Leona Fischera 84 złr. z pn., rozpisaną została publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod nr. 63 w Soposzynie położonego na 322 złr. oszacowanego, do dłużnika Kościa Kubaja należącego, w jednym, z rzędu czwartym terminie, a to dnia 1 października 1877 o godzinie 10 rano w tut. zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 272 złr. wadyum 10% tejże.

Protokoła zastawnego opisu i oszacowania i bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze.

Żółkiew dnia 3 czerwca 1877.

(4965 1—3) **Edykt.**

L. 2733. Antoni Kościółek z Tyczyna wniósł dnia 4go maja 1877 l. 2733 przeciw Szymonowi Ligięzie z miejsca pobytu niewiadomemu pozew o uznanie prawa własności 25 zagonów gruntu w parceli 577 w Biały położonych.

Kuratorem ad actum dla tego pozwanego ustanowiono Pawła Ligięzę z Tyczyna, z którym spór wytoczony przeprowadzony będzie.

Niniejszym edyktem wzywa się Szymona Ligięzę, aby stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

C. k. sąd powiatowy.

Tyczyn 25 sierpnia 1877.

(4971 1—3) **Edykt.**

L. 16623. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż w w tymże sądzie w biórze pod l. 9 odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacytacyę dóbr Brzączowice i Popowice wraz z przyległościami w powiecie Wielickim a okręgu sądowym Podgórskim położonych do Zelisława Bobrowskiego należących, dozwolona celem zaspokojenia pretensyi Leona Rappaporta w sumie złr. 2000 w. a. z pn. pretensyj wekslowych Lazara Maschlera w sumach złr. 1300 i złr. 1400 w. a., tudzież pretensyj wekslowej masy spadkowej Herrmana Griffla w sumie zł. 1020 w. a. z pn. w trzech terminach licytacyjnych, wyznaczonych na dzień 2 października, 6 listopada i 11 grudnia 1877 roku zawsze o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami.

Cenę wywołania obydwóch dóbr będących przedmiotem sprzedaży stanowi suma szacunkowa złr. 47944 w. a., poniżej której dobra te ani na pierwszym ani na drugim terminie sprzedane być nie mogą. Jeżeli na trzecim terminie cena szacunkowa ofiarowaną nie zostanie, sprzedaż nastąpi nawet poniżej tej ceny, jednak nie niżej sumy 28000 złr. wal. a.

Chęć kupna mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w ilości 4795 złr. gotówką lub w papierach wartościowych, mogących być użytemi na lokacye kapitałów pupilarnych według kursu z dnia poprzedzającego dzień licytacyi.

Inne warunki licytacyjne jak również akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego.

Kraków 6 lipca 1877.

K. k. Ministerium für Landesvertheidigung.

Z. 11880 I ex 1877.

(4983 3—3)

Concursausschreibung.

Bezeichnung der zu besetzenden Stelle	Bezeichnung der Behörde bei welcher die Stelle in Erledigung gekommen ist	Mit dieser Stelle verbundene Bezüge an: Gehalt fl.	Gehalt kr.	Quartier-Geld fl.	Quartier-Geld kr.	Emolumente	Möbel-zins fl.	Möbel-zins kr.	Erforderliche Kenntnisse und sonstige Bedingungen zu deren Erlangung	Ob für den betreffenden Dienstposten erforderlich ist: eine Probepraxis und von welcher Dauer	die Ablegung einer Prüfung und aus welchen Gegenständen	Behörden Aemter, Unternehmungen etz. wo die Competenzgesuche einzubringen sind	Bewerbungstermin und von welchem Zeitpunkte an gerechnet	Anmerkung
Amts-dienerstelle	k. k. Landwehr Commando in Lemberg	360	—	147	—	Equipirungsbeitrag bei der Ernennung per fl. 60	15	75	Kenntniß der deutschen und polnischen Sprache in Wort und Schrift	einen	einen	k. k. Ministerium für Landes vertheidigung	bis 24ten September 1877	

Lemberg, am 9 November 1877.

(5132 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 503. Wydział Izby adwokatów podaje do wiadomości, że p. dr. Włodzimierz Czemeryński wpisany został na podstawie uchwały Wydziału z dnia 15 września 1877 do l. 503 z dniem 15 września 1877 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów 15 września 1877.

(5114 3—3) **Konkurs.**

L. 1686/pr. W celu obsadzenia posady sekretarza rady sądu krajowego we Lwowie VIII klasy rangi, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14-dniowym od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Prośby o tę posadę załącznikami należycie poparte, wniesione byc mają do c. k. prezydyum sądu krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 12 września 1877.

(5067 2—3) **Edykt.**

L. 12740. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek ~~Samuela Gabel~~ z Radymna i mianuje c. k. sędziego powiatowego w Radymnie, p. Kamila Krafta komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się dzierżawcę dóbr p. Aleksandra Krafta z Radymna i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 26 września 1877 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności do zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy masy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli, w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszonia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 31 października 1877, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym (albo też w sądzie powiatowym w Radymnie), a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie w dniu 21 listopada 1877 o godzinie 9 rano, na którym tentowane będzie zagodzenie w myśl §. 68 ust. konk., winni wierzycieli płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają w obec komisarza konkursowego wykazać.

Na tym terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, i wydziału wierzycieli. inne osoby swego zaufania powołać.

Na ostatek podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl 12 września 1877.

(5071 2—3) **Edykt.**

L. 10560. Sokalski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych małżonków Jana i Elżbietę Hersinów, że przecim nim p. Ignacy Kwiciński pozew o zapłacenie 219 zł. 11 ct. wniósł.

Wzywa się tychże zatem, by na terminie do rozprawy na dzień 27go września 1877 o 10 godzinie rano wyznaczonym, sami stawili się, lub innego pełnomocnika ustanowili, lub też ustanowionemu dla nich kuratorowi p. Janowi Lubaczewskiemu ze Sokala informacyę dali, inaczej bowiem skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Sokal 13 września 1877.

(4906 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 8651. W konkursie do majątku Majera Raba nieprotokołowanego kupca w Przemyślu, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 13 marca 1877, l. 3808, otwartym, odbędzie się w gmachu sądowym w Przemyślu w biurze podpisanego komisarza konkursowego nr. 10 na dniu 28 września 1877 o godzinie 9 rano drugi termin likwidacyjny z wierzycielami, którzy się po dniu 4 czerwca 1877 zgłosili, co się niniejszem do wiadomości wierzycieli podaje.

Przemyśl 24 sierpnia 1877.

Komisarz konkursowy:

Wołoszczakiewicz.

(5128 2—3) **Edykt.**

L. 3929. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach, celem zaspokojenia wywalczonej przez Salamona Klein sumy wekslowej 140 złr. w. a. z pn. rozpisuje egzekucyjną licytacyę realności nietabularnej masy spadkowej Daniły Jacyszyna pod n. k 75 w Nastasowie w trzech terminach dnia 15 października 1877, dnia 12 listopada 1877 i dnia 10 grudnia 1877, w sądzie tutejszym o godzinie 9tej zrana, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim zaś terminie także za niższą i jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 555 złr. Wadyum 55 w. a.

Bliższe warunki licytacyi i protokoły zastawniczego opisania, przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Mikulińce 15 listopa 1876.

(5155 1—3) **Edykt.**

L. 2131. C. k. sąd powiatowy w Gródku ogłasza, że na zaspokojenie przez c. k. uprzyw. gal. Zakład kredytowy włościański przeciw Franciszkowi Sichel wywalczonej sumy 921 złr. 5 ct. w. a. z pn., ponowną egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności dłużnika pod l. k. 11/106 w Weissenbergu położonej, w tutejszym sądzie w jednym terminie na dniu 27 września 1877 o godzinie 10 rano się odbędzie.

Cenę wywołania wynosi kwota szacunkowa 2000 złr. w. a. zaś wadyum licytacyjne 200 złr. w. a. Inne warunki licytacyi są do przejrzenia w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek 15 kwietnia 1877.

(5156 1—3) **Edykt.**

L. 3513. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia przyznanych Hrynkowi Holubiec kosztów sądowych w kwocie 16 złr. 53 ct., 14 złr. 53 ct., 16 złr. 11 ct., 6 złr. 8 ct., 13 złr. $87\frac{1}{2}$ ct., 5 złr. 27 ct., i 12 złr. 30 ct., tudzież niniejszych egzekucyjnych w kwocie 7 złr. 32 ct. w. a., egzekucyjna sprzedaż połowy realności włościańskiej pod l. k. 32 subr. 31 w Lubieniu małym, Iwana Macelucha własnej, na rzecz Hryńka Hołubiec, w dniach 27 września 1877, 25 października 1877, i 29 listopada 1877, o godz. 10 rano, pierwsze dwa razy wyżej lub za, trzeci raz nawet niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania 327 złr., wadyum 32 złr. 70 ct. w. a.

C. k. sąd powiatowy

Gródek dnia 7 sierpnia 1877.

(5103 1—3) **Edykt.**

L. 3694. Dnia 27 września, 8 listopada i 13go grudnia 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. $^{54}/_{30}$ w Barańczycach powiatu samborskiego, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Piotra Klofa własnej, w sprawie Zakładu kredytowego włość. o 150 złr. w. a. a względnie 147 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi1300 złr.; wadyum 130 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedana.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. d.

Sambor 22 lipca 1877.

(5099 1—3) **Edykt.**

L. 76. C. k. sąd powiatowy m. d. w Samborze niniejszem wiadomo czyni, że na dniu 17 września, na dniu 25 października i na dniu 20go grudnia 1877 o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 35 w Straszewicach położonej, dłużników Lamperyi Karpiniec i nieobjętej masy Ilka Karpiniec własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem zaspokojenia kwoty 60 złr. w. a. z pn. na rzecz Jossla Schmidta.

Cena wywołania wynosi 60 zł. w. a.

Realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Sambor dnia 28 czerwca 1877.

(4749) **Erkenntniß.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Beschlüssen vom 14. und 16. August 1877, Z. 5494, 5495 und 5518, auf Grund des § 493 St. P. O. und § 36 des Preßgesetzes die verfügte Beschlagnahme der nachstehenden Zeitung bestätigt und die Weiterverbreitung derselben verboten:

„Le Indipendente" Nr. 67 vom 9 August 1877, wegen des Correspondenz-Artikels mit der Aufschrift „Dalla Dalmazia 6 Agosto" beginnend mit „A espore la lunga serie" nach § 65 a St. G.; „Il Cittadino" Nr. 187 vom 9 August 1877, wegen des Artikels mit den Anfangsworten „La corrispondenza da Trieste" nach § 300 St. G., und „Edinost" Nr. 15 vom 11 August 1877 wegen des Leitartikels mit der Aufschrift „Avstrija, zakaj nisi zidala v susi jeza," beginnend mit „Politicne borbe so," nach § 302 St. G.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Jicin hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Beschluß vom 15 August 1877, Zl. 6423 St., zu Recht erkannt:

Das Gedicht „Dumy volnosti" in der Zeitschrift „Satan" Nr. 15 vom 13 August 1877 begündet in dem Absatze „Zapadlo słunko" bis „slzy stira," dann in dem Absatze „Nuż, vztycte" bis „nebes veno" den Thatbestand des Verbrechens nach § 65 a St. G. und Art. II. des Gesetzes vom 17 December 1862, es wird deßhalb unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme die Weiterverbreitung dieser Druckschrift nach § 36 des Preßgesetzes verboten und nach § 27 dieses Gesetzes die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare angeordnet.

Doniesienia prywatne.

L. 3715. (5046 3—3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej nie mniej prawa pobierania dodatków gminnych od piwa i słodzonych wódek w Przemyślu spotrzebowanych przysługującego gminie miasta Przemysla na trzechlecie od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880, rozpisuje magistrat licytacyę przez oferty, która się odbędzie 8 października 1877 w biurze magistratu w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania za prawo propinacyi wraz z dodatkami gminnemi ustanawia się dotychczasowy czynsz dzierżawny w ilości 71200 zł. w. a., a wadyum, które chęć licytować mający w gotówce, książeczkach oszczędności, listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub galic. banku hipotecznego, w olligacyach indemnizacyjnych *lub obligacyach* państwowych co do wartosci podług kursów w dniu licytacyi w Przemyślu znanego obliczyć się mających, złożyć mają wynosi 8000 zł. w. a.

Chętnych licytantów zapraszam, ażeby zaopatrzeni w wadyum oferty swoje komisyi licytacyjnej do drugiej godziny po południowej złożyli ile że później wniesione uwzględnione nie będą.

Z Magistratu miasta

Przemyśl dnia 5 września 1877.

Waygart.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.